Cena 75 groszy.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 22 (263) CZWARTEK, DNIA 3 CZERWCA 1926 ROK VI.



Serafin Ziembicki (Brześć) uzyskał zasłużone zwycięstwo w 105 klm. kolarskim wyścigu szosowym o puhar wędrowny „Expressu". *Fot. Jan Ryś.*

Dział urzędowy.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK OKRĘGOWY PIŁKI NOŻNEJ

Komunikat Nr. 8 z dnia 26 maja 1926.

1. Podaje się zmiany adresów: a) K. K. S. Gniezno — Jan Maciejewski, Gniezno, Cierpięgi 19; b) K. S. Wilda — Poznań. Tadeusz Cieślewicz, ul. Stroma 26.

2) Podaje się do wiadomości, że mocą uchwały zarządu z dnia 29 kwietnia r. b. wydaną została legitymacja, uprawniająca do bezpłatnego wstępu na zawody klubów podległych P. Z. O. P. N., oficerowi instrukcyjnemu na miasto Poznań, kpt. Kukule.

3. Uprasza się wszystkie kluby, posiadające jakiekolwiek trofea lub przedmioty sportowe, a które są własnością P. Z. O. P. N., o przesłanie tychże na ręce członka zarządu p. Dorenia i powiadomienie zarządu o tem.

4. Podaje się do wiadomości, że oficjalnym organem P. Z. O. N. jest nadal „Przegląd Sportowy", wychodzący w Warszawie, który wszystkie zrzeszone w P. Z. O. P. N. kluby obowiązane są abonować. W „Sporcie Wielkopolskim" umieszcza się komunikaty ze względów praktycznych.

5. Na członka nadzwyczajnego P. Z. O. P. N. przyjęto Tow. Gimn. Sokół (Poznań-Śródmieście). Adres: Jan Biernacki, ul. Strzelecka 18.

6. Na dzień 17 czerwca r. b. zwołuje się zebranie informacyjne klubów, zrzeszonych w P. Z. O. P. N. i to lokalu p. Jarockiego Poznań, ul. Masztalarska Nr. 8 (mała salka) o godz. 20, na które się zaprasza przedstawicieli klubów.

7. Znosi się z dniem 26 maja dyskwalifikację, nałożoną na K. S. Jutrzenkę (Poznań), nałożoną komunikatem zarządu Nr. 7.

8. Monituje się K. S. Pogoń (Poznań) o nadesłanie sprawozdania kasowego z zawodów Pogoń — Warta o mistrzostwo kl. A w terminie 4-dniowym

9. Przypomina się wszystkim klubom, że 15 maja r. b. upłynął termin płatności II raty składki członkowskiej do P. Z. O. P. N.

(—) **K. Żymalski**, prezes (—) **W. Mindykowski, sekretarz**

(patrz komunikat zarządu Nr.4 punkt 5).

POLSKI ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY.

Komunikat Nr. 9 z dnia 26 maja 1926 r.

1) Przyjęto w poczet członków P. Z. L. A. następujące kluby: w Okręgu Warszawskim — T. G. S. Sokół IV Dynasy i K. S. Orkan, oba na członków zwyczajnych z zaliczeniem do kl. C.; w okręgu Pomorskim — K. S. Kopernik na członka nadzwyczajnego z zaliczeniem do kl. C.

2) Zatwierdza się następujące rekordy polskie:

Kobiety. Biegi: 100 mtr. — 13.8 sek. — H. Woynarowska (A. Z. S. Warszawa 12 maja 1926. W-wa), 500 mtr. — 1 min. 35.9 sek. — I. Warecka (K. S. Warszawianka 9 maja 1926. W-wa), 83 mtr. przez płotki — 14,4 sek. — L. Gorlof (A. Z. S. Warszawa 9 maja 1926. W-wa), 4×75 mtr. — 42,2 sek. — L. Gorlof, Aleksandrowiczówna, Chrupczałowska, Woynarowska (A. Z. S. Warszawa 11 maja 1926. W-wa), 4×100 mtr. — 56 sek. — L. Gorlof, Aleksandrowiczówna, Chrupczałówna, Woynarowska (A. Z. S. Warszawa 12 maja 1926. W-wa). **Skok w wyż** — 137 cm. — H. Konopacka (A. Z. S. Warszawa 12 maja 1926. W-wa). **Rzuty:** Dyskiem — 34,15 mtr. — H. Konopacka (A. Z. S. Warszawa 20 maja 1926. W-wa). Oszczepem (800 gr.) — 27,74 mtr. H. Konopacka (A. Z. S. Warszawa 5 sierpnia 1925. Bruksela). Oszczepem oburącz (800 gr.) — 39,98 mtr. (23,45 — 16,53) H. Konopacka (A. Z. S. Warszawa 12 maja 1926. W-wa).

Mężczyźni. Biegi: 300 mtr. — 36,7 sek. — Weiss (A. Z. S. Warszawa 21 maja 1926 W-wa), 1,000 mtr. — 2 min. 34,1 sek. — Foryś C. (K. S. Warszawianka 12 maja 1926. W-wa), 1,500 mtr. — 4 min. 13,8 sek. — Kostrzewski (A. Z. S. Warszawa 11 maja 1926. W-wa), 1,500 mtr. — 4 min. 12,2 sek. — Foryś C. (K. S. Warszawianka 20 maja 1926. W-wa). **Skok w wyż** z miejsca — 1,44 mtr. — Cejzik A. (K. S. Polonia 20 maja 1926. W-wa). Frójskok — 13,08 mtr. — Sikorski S. (K. S. Polonia 20 maja. W-wa). **Rzut dyskiem** — 41,43 mtr. — Baran J. (K. S. Pogoń — Lwów 25 kwietnia 1926. Poznań).

3) Poleca się Okręgom, by w dniu 12 — 13 czerwca b. r. urządziły bądź mistrzostwa Okręgowe, bądź zawody eliminacyjne w tych punktach, w których dane Okręgi posiadają wybitniejszych zawodników, celem umożliwienia Zarządowi wyłonienia drużyny na mecz z Jugosławją. Wyniki należy podać natychmiast po zawodach do P. Z. L. A. telegraficznie, bądź telefonicznie (Centrosport tel. 198-55).

4) Podaje się do wiadomości, że miejsca w wielobojach będą liczone w klasyfikacjach młodzików tylko o tyle, o ile zostały uzyskane w poszczególnych konkurencjach, jako w zawodach otwartych dla wszystkich.

5) Przenosi się: w Okręgu Wileńskim A. Z. S. Wilno z kl. B do kl. A i W. K. S. 3 p. sap. z kl. C do kl. B. oraz w Okręgu Łódzkim T. S. Warta w Koninie i K. S. M. przy Sokole w Koninie z kl. C do kl. A.

6) Zarząd P. Z. L. A. przesłał do wszystkich Okręgowych Związków po 100 egz. formularzy do Odznaki Sportowej, które winny być bezpłatnie rozdane klubom oraz odpowiednią ilość formularzy protokółów rekordów.

7) Rumuński K. S. Clubul Sportiv Coltea — (Capitan Cristescu Vintila-Brasov Scvala de Subofiteri) zawiadomił P. Z. L. A. o chęci razegrania zawodów lekkoatletycznych z jednym z klubów polskich. Zarząd poleca wzięcie pod uwagę powyższej propozycji, tembardziej że porozumienie się co do warunków nie będzie napotykało prawdopodobnie na żadne przeszkody.

Estoński Związek Lekkoatletyczny zawiadamia o zawodach związanych z otwarciem stadjonu w Tallinnie w dniu 13 i 14 czerwca b. r. O informacje należy zwracać się: Eesti Spordi Keskl.t-Tallinn, Lai Tän 39/41. Program do przejrzen a w P. Z. L. A.

8) Obecny adres lubelskiego O. Z. L. A. brzmi jak następuje: P. Kaz. Różański, skrzynka pocz. 81 — Lublin. Wileńskiego O. Z. L. A. — por. Herbold J. 5 p. p. Leg. — Wilno. Pomorskiego O. Z. L. A. — p. B. Golc — Teresy 7b Bydgoszcz.

9) Szewrony dla Mistrzów Polski (patrz Kom. Nr. 5) są do nabycia w sekretarjacie P. Z. L. A. w cenie 30 gr., które można uiszczać znaczkami pocztowemi.

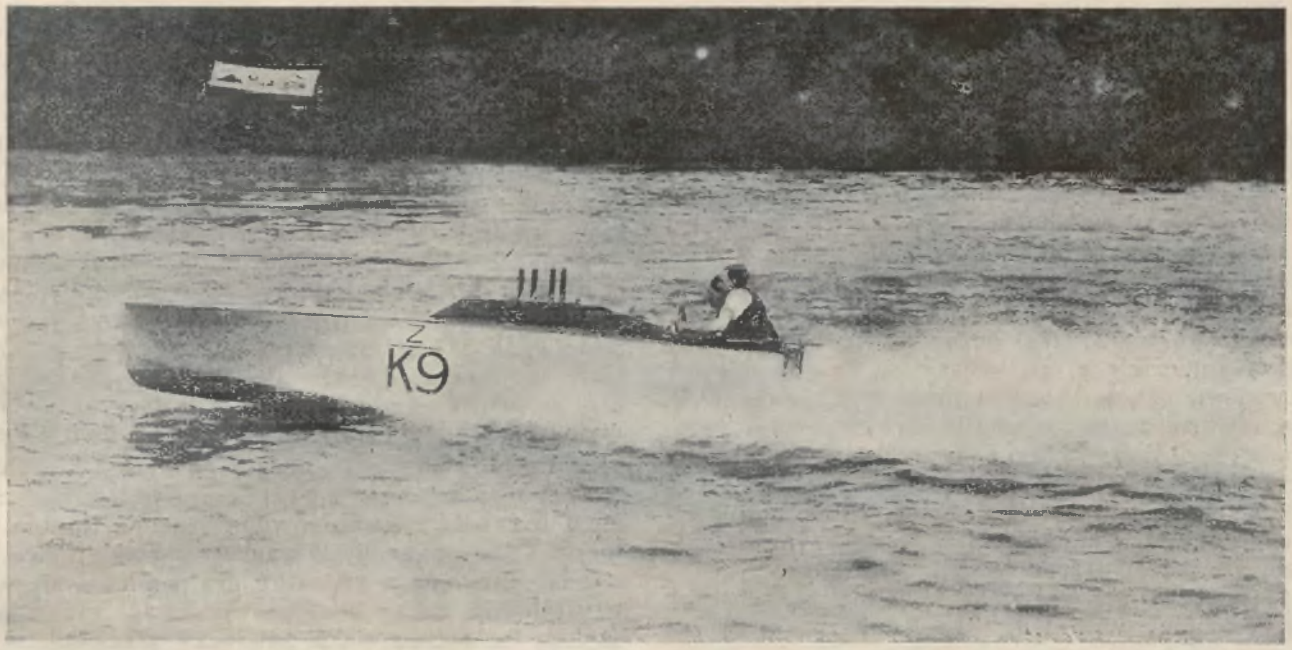
Nadesłane.

Na walnem zgromadzeniu Polskiego Związku Narciarskiego, które odbyło się w Krynicy w dniach 23 i 24 maja b. r., powzięto cały szereg uchwał, z których najważniejsze podajemy: 1) Mistrzostwa Polski w roku bieżącym odbędą się w konkurencji międzynarodowej. 2) Urządzane będą rok rocznie, oprócz mistrzostwa Polski, t. zw. mistrzostwa związkowe: a) w biegu na 50 klm., oraz b) w skokach. 3) Uchwalono budżet zarządu w sumie 30,000 zł. 4) Uchwalono udzielić zarządowi S. N. Sokoła w Zakopanem napomnienia za niestosowne i niewłaściwe wystąpienie tego zarządu w stosunku do Zarządu P. Z. N. 5) Kursy i egzaminy dla sędziów. 6) Utworzenie komisji dla zbiórki nart dla młodzieży i zawodników niezamożnych. Oprócz tego uchwalono powołać w różnych ośrodkach narciarskich delegatów zarządu głównego w osobach: Zakopane — Stryjeński i Swierz, Bielsko — Kroczek i płk. Wagner, Lwów — kpt. Loteczka, Dudryk, Kraków — Mormicki: Kapitan Związkowy — St. Fächer. Komisja Sportowa: Schiele Kaz., Oppenheim, mjr. Zientkiewicz, Dybowski, zastępcy: Pawłowski i Grossman.

Polskie Towarzystwo Eugeniczne organizuje w dniu 3 czerwca, o godz. 16-ej, w parku Agrykola wielki dzień zawodów sportowych, w którym weźmie udział niemal wyłącznie młodzież szkół średnich. Na program zawodów składają się następujące punkty: trójbój szkół średnich (rzut oszczepem, skok w dal i sztafeta 60+60+100+100 mtr.), zawody lekkoatletyczne pań, mecz piłki ręcznej Polonia — Warszawianka (drużyny żeńskie), pokaz gimnastyki Buckha przez Szkołę Podchorążych pod kier. kpt. Kurletty, bieg 3 klm. oraz szkolne zawody konne. Do trójboju drużyna składa się z czterech zawodników. Nagrody w żetonach. Zapisy do dn. 2 czerwca godz. 18 do sekretarjatu P. T. E., ul. Żórawia 28.

Krakowski Klub Automobilowy ukonstytuował się dnia 10 kwietnia r. b. Zarząd Klubu uzyskał już zgodę Automobilklubu w Warszawie, jako Klubu reprezentacyjnego Polski na udzielenie K. K. A. wszystkich praw, wynikających ze stosunku afiljackiego, szczególnie prawo dostarczania tryptyków, prawo korzystania ze wszystkich udogodnień i zniżek, jakie posiadają członkowie Automobilklubu w Warszawie. Członkowie K. K. A. są na czas pobytu w Warszawie jednocześnie członkami Automobilklubu Polski w Warszawie i korzystają z udogodnień, przysługujących tamtejszym członkom. Klub projektuje cały szereg wycieczek towarzyskich, krajoznawczych oraz konkurencji sportowych. Zarząd stanowią: Prezes hr. Potocki Antoni, Wice-prezesi: dr. Hładij Michał, inż. Rotkól Ludwik i dyr. Wawreczka Wiktor; Sekretarz generalny Bukowiecki Tadeusz; Skarbnik inż. Chmurski Adam.

Zakopiańska Wystawa Fotograficzna odbędzie się od dnia 10 lipca do 15 września r. b. w Muzeum Tatrzańskiem pod nazwą „Tatry i Podhale". Główne jej zadanie jest pedagogiczne i propagandowe, t. zn. ma ona na celu przedstawienie sezonowym gościom z całej Polski krajobrazowych, przyrodniczych, etnograficznych, turystycznych i sportowych wartości Tatr, Pienin i Podhala, oraz zachęcić do zwiedzania naszych gór. Ze względu na konieczność obesłania wystawy zdjęciami z zakresu turystyki i zimowych sportów zwracamy się do fotografów-turystów i narciarzy o wzięcie udziału w wystawie. Warunki na żądanie wysyła dyrekcja Muzeum Tatrzańskiego, Zakopane, Krupówki.



Ulubionym sportem anglików jest jazda na motorówkach. Podczas ostatnich zawodów na Tamizie zwycięsca uzyskał wynik 75 klm. na godzinę.

Przed mistrzostwami Polski w boksie.

Polski Związek Bokserski, uchwałą nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, odbytego w dniu 11 kwietnia, postanowił odbyć mistrzostwa Polski we wszystkich kategorjach wagi w Łodzi. Będzie więc Łódź w dniach 5 i 6 czerwca areną najwspanialszych zmagań pięściarskich o zaszczytne tytuły mistrzów Polski.

Dzięki umiejętnemu kierownictwu pięściarstwo polskie, w roku bieżącym pchnięte na normalne tory, ogólnie się podniosło. Sport ten zdobywa sobie powoli, ale systematycznie, prawa obywatelstwa i ma już swoją publiczność, ma też powiększające się z dnia na dzień szeregi czynnych pięściarzy.

Ze wszystkich czterech okręgów (górnośląski, poznański, warszawski i łódzki) największą żywotność wykazały w roku bieżącym łódzki i poznański, najmniejszą natomiast stolica, gdyż w roku 1926 nie odbyły się tam ani jedne poważniejsze zawody bokserskie. Stanowczo brak jej odpowiedniego kierownictwa, a temu natychmiast zaradzić należy. Skutki „gospodarki" warszawskiego okręgowego związku bokserskiego nie dały na siebie długo czekać. Warszawski O. Z. B., pomimo poleceń i komunikatów, nie przeprowadził nakazanych zawodów o mistrzostwo okręgowe, wobec czego zawodnicy stołeczni do mistrzostw Polski na rok 1926 nie zostali dopuszczeni. Do mistrzostw Polski stają więc zawodnicy trzech okręgów, według oficjalnej listy P. Z. B. następujący:

Waga musza: Ze Śląska — Moczko II (Sokół II — Katowice) mistrz okręgu. Z Łodzi — Plewiński (Kruschender — Pabjanice). Z Poznania — Matuszewski II (Warta) mistrz okręgu.

Waga kogucia: Ze Śląska — Górny (Boksing Klub — Królewska Huta). Z Łodzi — Pietraszek Raźniewski (Kruschender — Pabjanice). Z Poznania — Wojtysiak (Warta).

Waga piórkowa: Ze Śląska — Wochnik (Boksing klub — Królewska Huta). Z Łodzi — Pietraszek (Kruschender — Pabjanice). Z Poznania — Iwański (Unja).

Waga lekka: Ze Śląska — Gawlik (Boksing klub — Królewska Huta) mistrz okręgu. Z Łodzi — Lewandowski (Kruschender — Pabjanice), mistrz okręgu. Z Poznania — Majchrzycki (Warta) mistrz okręgu.

Waga półśrednia: Ze Śląska — Klarowicz (Bokserski Klub Sportowy — Katowice) mistrz okręgu. Z Łodzi — Zajdel (Union) mistrz okręgu. Z Poznania — Arski (Warta) mistrz okręgu.

Waga średnia: Ze Śląska — Denisch (Bokserski klub sportowy — Katowice). Z Łodzi — Czarnecki (Union) mistrz okręgu. Z Poznania — Ertmański (Warta) mistrz okręgu.

Waga półciężka: Ze Śląska — Gruszka (Sokół II — Katowice) mistrz okręgu. Z Łodzi — Gerbich (Kruschender) z Poznania — Wiśniewski (Warta) mistrz okręgu.

Waga ciężka: Ze Śląska — Szczęsny (Kolejowy K. S.). Z Łodzi — Konarzewski (Union). Z Poznania — Heljasz (Warta).

Po raz pierwszy w mistrzostwach Polski do kategorji zawodników wagi ciężkiej zgłoszeni zostali trzej pięściarze. Przypuszczać należy, że dotychczasowy mistrz Konarzewski, odbywający obecnie swą powinność wojskową, mimo braku dostatecznego treningu wyjdzie z tych „opresji" zwycięsko.

Również w wadze półciężkiej mistrzostwo przypadnie prawdopodobnie łodzianinowi. Jak już donosiliśmy przed miesiącem, Ł. O. Z. B. zdecydował się powierzyć P. Z. B. rozstrzygnięcie zawiłej kwestji, kogo należy delegować do mistrzostw Polski, Stibbego czy Gerbicha. Pierwszy, opierając się na starym regulaminie, miał prawo wymawiać się od startowania do mistrzostw okręgowych. Drugi natomiast nie miał przeciwnika w tych mistrzostwach i mistrzostwo w tej wadze jest wolne. Stibbe się przygotował i strenowawszy „nadwyżkę" jest dzisiaj w wadze półciężkiej. W każdym bądź razie w tej wadze Łódź zdaje się mieć „murowane" mistrzostwo. W wadze średniej mistrzostwo powinno przypaść Ertmańskiemu.

L.

Angielscy piłkarze zawodowi w Wiedniu.

Neiudana propaganda piłki nożnej na kontynencie przez londyński Arsenal.

Występy londyńskiego Arsenalu na kontynencie tylko w jednym wypadku przyniosły anglikom bezapelacyjny sukces — miało to miejsce w Pradze, gdzie Slavia poniosła nadspodziewanie wysoką klęskę w stosunku 1:5. Pozostałe spotkania, w Budapeszcie i Wiedniu, dały im tylko jedno zwycięstwo oraz dwie nierozegrane i klęskę.

Specjalnie charakterystycznemi dla oceny klasy piłkarstwa angielskiego, bo stojący na drugim miejscu w mistrzostwie Anglji Arsenal może być uważany za dobrego reprezentanta, są spotkania wiedeńskie, których rozegrano trzy. Poprzedzony olbrzymią reklamą i wieścią o wysokiem zwycięstwie nad doskonałą Slavią był Arsenal uważany za drużynę, która bez wielkiego trudu da sobie radę nietylko ze słabszym obecnie Rapidem, ale i z mistrzem Austrji, Amateure.

Już pierwsza gra rozwiała wszelkie prognostyki. Coprawda anglicy wystawili nieco słabszy skład, zaś Rapid rozegrał jedną ze swych najlepszych gier w sezonie, jednak ogólnie biorąc, Arsenal rozczarował zupełnie, a najbardziej sławy Anglji, Buchan i Braine, o których grze krążyły wprost legendy. Są to bezwzględnie doskonali technicznie gracze, jak zresztą i wszyscy pozostali, którym tak pod tym względem, jak i kondycji fizycznej trudno jest cośkolwiek zarzucić. Jednak zawsze jest jakieś „ale" — tym razem zupełnie niespodziewanie, bo przedstawiciele kraju, w którym piłka nożna ma swą kolebkę i największą popularność, zawiedli zupełnie pod względem taktyki gry. W ataku, który przecież nadaje ton grze całej drużyny, nie widać było niemal śladu jakiejś przemyślanej kombinacji i współgrania. Wszystkie akcje polegają na szybkim i dalekim wystawieniu skrzydeł, których doskonałe podania stara się wykorzystać środkowa trójka. I to wszystko. Niema dwóch zdań, że w spotkaniu z drużyną nieposiadającą szybkiej obrony i pomocy taktyka ta może być bardzo skuteczną, jednak już wobec dobrej taktycznie obrony zawodzi.

Jeszcze jedną z najciemniejszych stron gry anglików jest ich brutalność. Już występy drużyn angielskich w latach ubiegłych wykazały, że grają one bardzo ostro, lecz to „unieszkodliwianie" przeciwników, jakie miało miejsce w chwilach przewagi drużyn wiedeńskich, przewyższało wszystko, co Wiedeń dotychczas widział, a celowały w tym właśnie „gwiazdy" Anglji.

Spotkanie z Rapidem rozpoczęło się zupełnie „normalnie". Z miejsca uzyskują anglicy dużą przewagę, która po kilkunastu minutach gry przynosi im bramkę, strzeloną przez prawego pomocnika Seddona z odległości 25 mtr. Sporadyczne akcje wiedeńczyków rozbijane są pewnie przez lewego obrońcę, Kenedy'ego, lecz już pierwszy atak, który zdołał złamać opór obrońy, daje wyrównanie. Wiedeńczycy zaczynają grać coraz pewniej i spokojniej, co nie chroni ich od utraty drugiej bramki, zdobytej przez środkowego napastnika Arsenalu po precyzyjnej centrze lewo-skrzydłowego Lee. Koniec pierwszej połowy gry zmienia jednak zupełnie postać rzeczy. Stroną atakującą jest Rapid, który po kilku udanych akcjach zdobywa dwie bramki i prowadzenie.

Po zmianie stron anglicy zaczynają stosować, dążąc do wygranej, wszelkie niedozwolone sposoby, to też sędzia jest zmuszony co chwila przerywać grę. Wyrównanie zdobywa Buchan wspaniałym strzałem z 25 metrów.

Druga gra anglików, z Amateure, miała przebieg nieco spokojniejszy, co zawdzięczać należy głównie przewadze, jaką osiągnęli już w pierwszej połowie gry. Silniejszy skład ich drużyny, oraz lepsza bezwzględnie gra zniweczyły bardzo prędko nadzieje na zwycięstwo, jakie mieli wiedeńczycy po nierozegranej z Rapidem. Całe spotkanie upłynęło pod znakiem przewagi gości, którzy prowadząc do pauzy 3:1, uzyskali ostatecznie wynik 5 : 3. Obie strony strzeliły po jednym karnym.

Ale obie poprzednie gry były wprost niczem w porównaniu z ostatnią, od ręki zorganizowanym spotkaniem Arsenalu z kombinowaną drużyną Rapidu i Amateure. Tutaj pokazali już anglicy wszystkie swe ujemne strony. Spokojna z początku gra zamienia się w miarę uzyskiwania coraz większej przewagi przez wiedeńczyków w szereg starć pomiędzy graczami, w czasie których więcej interesowano się przeciwnikiem, niż piłką. Z chwilą, gdy Wieser uzyskał prowadzenie dla wiedeńczyków, zdobywając pięknym strzałem jedyną bramkę dnia, dochodzi nawet do rękoczynów. Dużą winę ponosi tu i słaby sędzia. Publiczność oburzona na anglików wtargnęła kilkakrotnie na boisko i tylko zdecydowanej postawie policji udało się uniknąć pobicie gości, którzy na parę minut przed końcem gry opuszczają boisko.

Podobne sceny miały miejsce i w Insbrucku, gdzie Arsenal spotkał się z teamem Tyrolu, wygrywając 4:2, to też tournée anglików można określić jako propagandowe, ale przeciw piłce nożnej, a klubom wiedeńskim na długo zapewne odejdzie ochota sprowadzania zawodowców angielskich. **(d.)**

Polonia — T. K. S. 5 : 4.



Ałaszewski celnym, choć „kurtuazyjnym" uderzeniem wybija bramkarzowi T. K. S. piłkę z rąk i zdobywa pierwszy punkt dla Polonii. *Fot. Rosenman.*



Finał biegu 100 mtr., wygrany przez Mourlona w 10,8 s., na zawodach w Paryżu.

Molinari „Challenge-cup" w Anglji.

Międzynarodowy sezon lekko-atletyczny rozpoczął się już; pierwszym jego zwiastunem były zawody drużynowe o puhar Molinari, przy udziale drużyn czterech państw: Anglji, Belgji, Francji i Włoch. W program zawodów, które odbyły się w Stamford Bridge pod Londynem przy 10.000 widzów (!), wchodziły jedynie następujące biegi: 100, 220 i 440 yardów, 1 i 3 mile ang., sztafeta 1000 mtr. (po 3 zawodników) oraz bieg na przełaj na dystansie 14 mil ang.

W biegach krótkich bezapelacyjnie zwycięstwo odnosi Francja, którą reprezentowała drużyna paryskiego Olimpique, wzmocniona Degrelle'm z Racing Club'u. Ten ostatni wygrał biegi 100 i 220 yardów, w czasie 10,2 s. i 23,2 s. W setce drugie miejsce zajął anglik Green, trzecie włoch Pastarina, zaś w 220 y. Green znalazł się na trzeciem miejscu, ustępując drugie belgowi Moedbreck. Trzeci z biegów krótkich — 440 yardów — wygrał w czasie 52,2 sek. francuz Teneveau, wyprzedzając po zażartej walce na finishu anglika Westoby o pierś; trzecim był włoch Vatteli.

W biegach średnich — 1 i 3 mile — doskonali zawodnicy francuscy zdołali osiągnąć drugie miejsca. W 1 mili zwycięża włoch Garaventa w czasie 4 min. 35,6 s., o 2 metry przed Wiriath'em (Francja). Na dalszych miejscach anglik Mac Donald i belg Fourneau, 3 mile stały się łatwym łupem anglika Cotterell'a, który przebiegł je w 14 min. 56 sek., dystansując znacznie francuza Marchala; na trzecim miejscu, również w dość znacznej odległości od drugiego, znalazł się włoch Davoli.

Ostatnie swe zwycięstwo odniosła Francja w sztafecie 1000 mtr., w której drużyna francuska w składzie Dedrelle, Teneveau i Wiriath zajęła pierwsze miejsce, wyprzedzając bez wielkiego trudu Anglję (Green, Westoby, Mac Donald) o 60 mtr.

Na zakończenie Challenge'u Molinari odbył się bieg na przełaj na dystansie 14 mil (około 22,6 km.), jedyna konkurencja, w której Francja znalazła się bez miejsca, gdyż reprezentujący ją Mauchamp odpadł w czasie biegu. Bieg wygrywa anglik Vincent w czasie 1 g. 20 m. 15 sek., po ciężkiej walce na ostatnich metrach z belgiem Marien, który zajął miejsce drugie; trzecie wywalczył sobie anglik Winckington, wyprzedzając zaledwie o parę metrów włocha Mangiante.

W klasyfikacji drużynowej Challange wygrywa Francja (11 pkt.), bijąc o 1 pkt. Anglję, o 4 pkt. Włochy i o 8 pkt. Belgję.

Rozgrywka tennisowa o puhar Davisa.

Drugie koło rozgrywek w grupie europejskiej, w których brało udział dziewiętnaście państw, zostało zakończone, a Francja rozegrała już nawet spotkanie koła trzeciego.

W pierwszem kole odbyły się tylko trzy spotkania, Włoch z Rumunją w Bukareszcie i Afryki Południowej z Portugalją w Londynie, zakończone pewnemi zwycięstwami pierwszych z wymienionych, oraz nieznaczne zwycięstwo Holandji nad Belgją w Nordwijk.

W drugim kole cały szereg spotkań przynosi zażarte walki, z których wychodzą zwycięsko: Argentyna, bijąc Węgry 3 : 2 w Barcelonie, Szwecja, po zwycięstwie nad Szwajcarją 3 : 2 w Malmö, Włochy, dzięki swemu mistrzowi, Morpurgo, odnoszą zwycięstwo nad doskonałą Holandją, która w roku ubiegłym doszła do finału grupy europejskiej, Hiszpanja wygrywa z Irlandją w Dublinie 3 : 2. Pozostałe cztery spotkania były łatwemi zwycięstwami Anglji w Harrogate z Polską (5 : 0), Francji z Danją w Kopenhadze (5 : 0), oraz Czechosłowacji z Indjami ang. w Pradze (4 : 1), niespodziewanie wysokie po przeszłorocznych doskonałych wynikach Indji. Afryka Południowa przeszła bez walki, gdyż Austrja wycofała się z konkurencji.

W ćwierćfinale spotkają się: Argentyna z Hiszpanją w Barcelonie, Anglja z Włochami w Rzymie, Afryka Południowa ze Szwecją w Londynie. Rozgrywka Francja — Czechosłowacja odbyła się już w Pradze, przynosząc zwycięstwo 3 : 0 francuzom. Drużyna tych ostatnich, w składzie Lacoste, Cochet (gry pojedyńcze) i Lacoste — Brugnon (gra podwójna), gdyż Borotra musiał przerwać grę z powodu naderwania ścięgna, napotkała na niespodziewanie silny opór czechów i dla osiągnięcia zwycięstwa musiała potężnie się napracować. Bezkonkurencyjny, zdawało by się, w Europie Lacoste, coprawda niezupełnie jeszcze zdrów po przeziębieniu, jakiego nabawił się w Danji, wygrał z J. Kozelubem (bratem znanego trenera) dopiero po pięciu setach: 7 : 5, 5 : 7, 6 : 3, 5 : 7, 6 : 3. Drugą grę pojedyńczą wygrał łatwo Cochet, bijąc Macenauera 6 :3, 6 : 4, 6 : 3. W grze podwójnej czesi Kozeluh — Zemla prowadzili już nawet dwoma setami, lecz ostatecznie ulegli rutynie francuzów: 2 : 6, 6 : 3, 8 : 6, 2 : 6, 5 : 7. Na tem zakończono rozgrywkę, gdyż odbyła się ona z powodu deszczu o kilka dni po wyznaczonym terminie, a francuzi musieli wrócić do kraju na spotkanie Stany Zjednoczone — Francja oraz zaraz po nim następujące Międzynarodowe Mistrzostwa Francji.

Międzymiastowe spotkanie Wiedeń—Kraków 4:2.

Oczekiwane z wielkiem naprężeniem spotkanie piłkarskie z Wiedniem przyniosło kołom sportowym Krakowa — co z góry trzeba powiedzieć — znaczne rozczarowanie, w dodatku odnoszące się do obu drużyn.

Wiedeńczycy grali bezsprzecznie dobrze i zbyt dobrzy gracze składali tę reprezentację, by mogło być inaczej. Ale też nie pokazali tego, czego od nich oczekiwano. Równie dobrą grę widzieliśmy już wiele razy. Ponadto, co było wielce ujemną stroną zawodów, grali oni można powiedzieć już nawet brutalnie, czem wielce zrazili do siebie publiczność krakowską. Jako plus zawodów podnieść znów należy: z jednej strony podtrzymywanie ciągłości spotkań z Wiedniem, jak i z innemi ośrodkami głównemi piłkarstwa, z drugiej strony zupełnie dobry wynik, który mógł był i powinien był być lepszym.

Smutne to coprawda, że po dwudziestu latach gry w piłkę nożną cieszymy się honorowemi, jak je nazywamy, porażkami; byłby już czas najwyższy zacząć się cieszyć ze zwycięstw. Goście stanęli do tych zawodów w następującym składzie:

Feigl (Rapid)

Jellinek (Rapid) — Schrameis (Rapid)

Stepan (Slovan) — Hoffmann (Vienna) — Kurz (Simmering)

Buresch (Slovan) — Beybl (Slovan) — Zdarsky (Slovan) — Schlosser (W. A. C.) — Fischer (Vienna)

Drużyna ta, jako całość, zaprezentowała się dobrze. Była ona lepszą od drużyny krakowskiej i wygrała zasłużenie. Inna rzecz, że wygrała może za wysoko. Feigl w bramce nie miał sposobności pokazania swych umiejętności. Słaba gra napastników krakowskich nie nastręczyła mu wiele roboty. Potem, gdy po pauzie w 25 min. upadłszy nieszczęśliwie musiał opuścić boisko, następca jego znalazł się w poważniejszych opałach. Obrońcy byli może najsłabszą częścią drużyny. Nieco więcej energji w atakowaniu przez krakowian, — a nie byliby oni stanowili poważnej zapory. Natomiast pomoc była rzeczywiście dobrą; najlepszym może był Stepan. W napadzie prawa strona była słabszą od lewej. Raz, że gruntownie przytrzymał ją Zastawniak, najlepszy w tym dniu z drużyny gospodarzy, a po drugie, że po lewej stronie stał główny promotor ataków Wiednia, Schlosser. Był on najefektowniejszym graczem z napadu. Znakomity dribbler i kombinator, zawodził jednak pod bramką, nie siląc się nawet zbytnio na strzał, a starał się wyrabiać innym pozycje. Dzięki niemu właśnie doskonale grał Fischer, karmiony wprost idealnemi piłkami. Zdarsky na środku mniej od Schlossera efektowny, i przedewszystkiem gracz fair, czego się zupełnie nie da o jego koledze powiedzieć, był niemniej dobry i wiele skuteczniejszy. Sam on zresztą zdobył trzy bramki z rzędu. Krakowianie wystąpili do tych zawodów w składzie następującym:



Kapitanowie drużyn oraz sędzia Herites przed losowaniem. *Fot. R. Periy.*

Sperling (Cr.) — Kowalski (Wisła) — Kałuża (Cr.) — Reymann III (Wisła) — Kubiński (Cr.)

Zastawiak (Cr.) — Kotlarczyk (Wisła) — Chruściński (Cr.)

Pychowski (Wisła) — Kaczor (Wisła)

Mieczysławski (Cr.)

Krakowska drużyna zawiodła oczekiwania. Naprawdę na wysokości zadania i ponad ogólny poziom wybili się Zastawniak, Mieczysławski i Kaczor. Zadowolili Chruściński i Pychowski. Ale reszta grała grubo poniżej swej zwykłej formy nawet w spotkaniach klubowych. Mieczysławski w bramce pokazał, że jest dziś bezsprzecznie jednym z najlepszych bramkarzy polskich. Kilka pozycji i strzałów kapitalnie obronionych pokazały jego nieprzeciętną klasę. Obrona Krakowa była jeszcze jako całość — (uwzględniwszy i bramkarza) najlepszą częścią drużyny. Doskonałym był Kaczor, choć też zawinił w okropny sposób trzecią bramkę. W linji pomocy zawiódł poważnie Kotlarczyk, natomiast skrajni pomocnicy potrafili godnie spełnić swe zadanie. Przez to też trójka środkowa Wiednia wyszła o wiele lepiej niż skrzydłowi.

Napad Krakowa był najsłabszą częścią drużyny. Zawiedli wszyscy. W równej mniej więcej, dość przeciętnej formie utrzymali się Kałuża i Sperling. Pozostali poprostu bardzo słabi, dopiero w ostatnim kwadransie rozegrała się prawa strona. W międzyczasie za ubijanych przez gości graczy wstępowali na boisko Nawrot za Kałużę, Seichter I za Kotlarczyka i Jesionka za Kaczora, by zniknąć po paru minutach, ustępując poprzednim miejsca, niczem dodatnim nie zaznaczywszy swej bytności na boisku. Ponadto przestrzelono znów— karnego.

Przebieg gry: Pierwsze minuty wiedeńczycy nie schodzą z połowy Krakowa. Gdy jednak po dwu rzutach rożnych, powstałych po pięknych paradach Mieczysławskiego, strzela Zdarsky w 4 min. pierwszą bramkę, gra staje się otwartą zupełnie. Narazie jednak ataki Krakowa idą dość niedołężnie; ładny moment wytwarza strzal Sperlinga. Z drugiej strony Mieczysławski broni wspaniale kilka strzałów. W 27 min. przenosi Zdarsky głową ponad pustą bramkę. Niedługo potem w rewanżowym ataku Kałuża marnuje wspaniałą pozycję. Dopiero w 36 min. centra Kubińskiego przechodzi przez cały atak od gracza do gracza, a Sperling w końcu wspaniałym strzałem w przeciwny górny róg pakuje piłkę do siatki. Odrazu jednak, w dwie minuty, rewanżują się wiedeńczycy: po pięknym ataku strzela nieuchronnie z podania Schlossera Zdarsky drugą bramkę.



Niebezpieczny moment pod bramką Krakowa.
Fot. R. Periy.

Po pauzie chwila przewagi Krakowa. W 5 min. sfaulowany Kałuża przestrzeliwuje pustą bramkę. Wiedeńczycy biorą ponownie górę. Mieczysławski ma wciąż sposobność do efektownych interwencji. Nieoczekiwanie idącą spokojnie do bramkarza piłkę podaje Kaczor w nogi Zdarsky'emu i 21 min. przynosi trzecią nieuchronnie strzeloną bramkę. W 28 min. przejeżdża Buresch 4 graczy i spokojnie po raz czwarty piłka siedzi w siatce. Wreszcie zrywa się Kraków do ataków, które idą teraz prawą stroną, w 31 min. rzut karny strzela Sperling w aut. Dla ścisłości dodać trzeba, że jest to piąty karny, przestrzelony w czwartym z rzędu ważnym meczu!!! Reymann III, Krumholz, Zastawniak, Gintel i Sperling — to ładna litanja. Tymczasem w minutę później mija Reymann III obronę i przed samą bramką oddaje piłkę Kałuży, który bez trudu ustala rezultat. Dalsze ataki pozostają już bez rezultatu. Rogów 6 : 1 dla Wiednia. Sędzia p. Herites z Pragi — znakomity. Publiczności około 5.000.

KRAKÓW.

Repr. kl. B. — Repr. kl. C. 5 : 1 (2 : 1). Ładna gra dobrze zestawionych zespołów, którą zasłużenie wygrywa B-klasa. Zawody te rozegrano jako przedmecz przed zawodami z Wiedniem. Kapitan związkowy Krakowa idzie konsekwentnie obraną drogą, by przez częste spotkania młodszych reprezentacji dać możność wybicia się nowym talentom.

Wisła — Sparta 5 : 1 (3 : 1). Wisła z rezerwowymi gładko bije Spartę, jeden z najsilniejszych zespołów kl. B.

KIELCE.

Wisła I B (Kraków) — Sokół 5 : 2 (3 : 2). Przez cały przeciąg lekka przewaga Wisły, która zaraz w pierwszych minutach zdobywa 3 punkty przez Włodka. W Wiśle wyróżniali się Włodek (zdobywca 4 bramek), Żelazny i Strychalski. Sokół przeciwstawił walorom technicznym Wisły ambicję, rezultatem czego były uzyskane 2 punkty przez Zalewskiego i Szeranca. Stosunek rogów 10 : 1 na korzyść Wisły. Sędziował kpt. Kowalówka przeciętnie.

CZĘSTOCHOWA.

Warta — W. K. S. 27 p. p. 10 : 0 (6 : 0). Niedzielne zawody na boisku wojskowem rozegrane zostały pod znakiem przytłaczającej przewagi Warty, której ładnie kombinujący atak nie pozwalał wojskowym przyjść do głosu. Bramki zdobyli: Goldszajder 7, Goldman 2, Meyer 1. Sędzia, p. D. Markowicz, b. słaby, co w równej mierze odczuwały obie drużyny.

C. K. S. — Warta 3 : 2 (0 : 0). W poniedziałek świąteczny rozegrano powyższe zawody towarzyskie, swego rodzaju „derby" częstochowskie. C. K. S. wystąpił w najlepszym swym składzie. Warta natomiast, zmęczona i poniekąd odurzona swem wczorajszem zwycięstwem, z rezerwowymi. W pierwszej połowie gra bardzo żywa i w ostrem tempie prowadzona nie dała żadnego rezultatu, jakkolwiek dawała się już zauważyć znaczna przewaga C. K. S. Pierwsza bramka dla Warty pada z karnego. Podniecenie bardziej jeszcze wzrasta, gdy sędzia dyktuje karny dla C. K. S., dobrze wyegzekwowany przez Słotę. W 65 minucie zdobywa Goldman bramkę znowu dla Warty. Jednak wypady C. K. S. stają się coraz groźniejsze i wreszcie z lewego skrzydła przychodzi upragnione wyrównanie. Skonsternowana Warta robi heroiczne wysiłki, by chociaż utrzymać wynik, co jej się w zupełności udaje do czwartej minuty przed końcem gry, gdy jej pomocnik strzela samobójczą bramkę, przynoszącą zwycięstwo C. K. S.

Gra ostra i brutalną, z obu stron obfitowała w wiele emocjonujących momentów. Świetne trio obronne C. K. S. rozbijało wszystkie prawie ataki Warty, która miała specjalnie słaby dzień. W zupełności zawiodła jej obrona i atak. Jakkolwiek zwycięstwo swe zawdzięcza C. K. S. pomocnikowi Warty, to jednak bezsprzecznie należało się ono tej drużynie, grającej bardziej ambitnie i celowo.

Sędzia, p. W. Molkner, bardzo dobry, zdołał utrzymać w karbach obie drużyny.

GÓRNY ŚLĄSK.

Piłka nożna. Pogoń — Djana (Katowice) 0 : 3; Naprzód (Załęże) — Rożdzień (Szopienice) 1 : 4; Amatorski K. S. (Król. Huta)— I. F. C. (Katowice) 0 : 1. Powyższe zawody, o mistrzostwo kl. A, prowadzone były z obu stron z wielką ofiarnością i zaciętością. Jedyną bramkę zdobył Kozok. Ruch (W. Hajduki) — Załęże 06 4 : 2. Ruch zapewnia sobie mistrzostwo okręgu. Naprzód (Lipiny)— Iskra (Siemianowice) 5 : 2. Śląsk (Siemianowice) — Policyjny K. S. 1 : 0.

JAROSŁAW.

K. S. 2 p. w. łączn. — Barkochba (Rzeszów) 10 : 1 (6 : 1). Miejscowi przewyższali swego B-klasowego przeciwnika pod każdym względem. Wyróżnili się: środek napadu Makowski oraz lewy łącznik. Sędziował dobrze por. Amon.

3 p. p. Leg. — 17 p. p. (Rzeszów) 3 : 2 (1 : 2). Jaroslavia — Ruch (Przemyśl) 5 : 1 (3 : 1). Mistrz. kl. B. Zasłużone zwycięstwo lepiej grającej Jaroslavii. Goście nadużywali siły fizycznej. Sędziował naogół dobrze p. Krajcarek.

PRZEMYŚL.

Polonia — Reprezentacja klasy B 5 : 1 (1 : 0). Zawody na dochód P. Z. P. N. zupełnie nie wzbudziły zainteresowania, tak że publiczności zebrało się bardzo niewiele. Polonia, jakkolwiek grała bez Dobrzańskiego, Menczaka i Ekierta, miała silną nad przeciwnikiem przewagę. Skład reprezentacji przedstawiał się nieźle. Najlepszy był obrońca Fichtenholz i bramkarz. Sędzia p. Malawer dobry.

Hagibor — Czuwaj 2 : 1. Drugie już z rzędu zawody o mistrzostwo kl. B przegrał zeszłoroczny mistrz okręgu lwowskiego kl. B. Zawody nie wykazały przewagi żadnej strony i gra była otwarta. Sędziował w pierwszej połowie p. Szor, z powodu spóźnienia się wyznaczonego na mecz ten p. Götta, który prowadził drugą część zawodów. Publiczności dość dużo.

Polonia — Hagibor 7 : 0. Z powodu odwołania w ostatniej chwili przez lwowski Z. O. P. N. zawodów o mistrzostwo kl. A z lwowską Spartą, Polonia musiała się zadowolić miescowym B klasowym przeciwnikiem, nad którym miała zupełną przewagę. Hagibor grał bez ambicji. Najlepsi jak zwykle bramkarz i Fichtenholz. Z ataku dobry Migiel. Polonia, z rezerwowymi za Dobrzańskiego, Hubariwa i Menczaka, stanowiła zespół dobry. Po dłuższej przerwie grał w drużynie Wawrzkowicz, któremu zdanie matury umożliwiło powrót na boisko. Sędzia p. Krajcarek dobry.

Polonia — Ruch 7 : 0. Ruch odznacza się stale brutalną w najwyższym stopniu grą i to, czego nie może zrobić techniką, nadrabia rozbijaniem się. Na drużynę tę powinni sędziowie zwracac baczną uwagę, gdyż w razie dalszej takiej „gry" Ruchu, łatwo o nieszczęście. Zwycięstwo Polonii zupełnie zasłużone. Sędzia p. Krajcarek.

STANISŁAWÓW.

Rewera — Bystrzyca 1 : 2. Mecz o mistrzostwo kl. B. Gra z obu stron prowadzona w szybkiem tempie i bardzo ładnie, przewagi swojej nie umiała Bystrzyca należycie wykorzystać z powodu deszczu i śliskiego gruntu. Sędziował p. por. Dubeński.

Gideon — Stanisławovia 1 : 4. Mecz o mistrz. kl. C. Gra z małą przewagą Stanisławovii. Gideon, który wystąpił w osłabionym składzie, zdobywa z rzutu karnego bramkę. Sędzia p. Lieblein b. dobry. Stanisławovia ma największe szanse do zdobycia mistrzostwa kl. C.

Dwa biegi kolarskie „Expressu Porannego".

Propagandowy wyścig młodzieży przez ulice Warszawy. Dystansowy 105 klm. bieg „asów".

Kto miał jeszcze wątpliwości, że kolarstwo należy do sportów najbardziej popularnych w stolicy, ten musiał je utracić ubiegłej niedzieli, widząc jak dziesiątki tysięcy widzów ustawiło się na trasie ulicznego biegu, a około 2000, podczas ulewnego chwilami deszczu, oczekiwało na Dynasach przybycia uczestników wyścigu dystansowego. Stanowczo piłka nożna zaczyna tracić swą dotychczasową hegemonję na rzecz kolarstwa, które w założeniu swem daje przytem o wiele mniej podstaw do rozmaitych „przykrych wyladowań", w rodzaju awantur na boisku podczas meczów.



Głowacki, zwycięsca ulicznego biegu „Expressu", wjeżdża na Dynasy. *Fot. J. Ryś.*

Że nie obyło się bez tych zgrzytów i podczas omawianych biegów kolarskich, nie umniejsza to w niczem ich ogromnego znaczenia sportowo-propagandowego, a jedynie każe w przyszłości zwrócić baczniejszą uwagę kierownictwu W. T. C. na właściwe funkcjonowanie komisji sędziów. Trudno przecież uniknąć błędów przy organizacji tak potężnych imprez, gdy robota ma być zwalona na parę jednostek, choćby jaknajenergiczniejszych, a inne zadowolnią się „figurowaniem w programie". To też ani zapobiegliwość prezesa W. T. C. Nakoniecznikoffa, ani rutyna kapitanów Szymczyka i Wojtkiewicza nie mogły usunąć dziwnej niezaradności sędziów, wyznaczonych do mierzenia czasu i określania kolejności miejsc przybywających na Dynasy zawodników. — Doszło z tej przyczyny do przykrych protestów ze strony tych paru uczestników biegu ulicznego, którzy uważali się za grubo pokrzywdzonych przez komisję sędziów, a dwaj z nich nawet odmówili przyjęcia 4 i 5 nagrody.

* * *

Inicjatywę zorganizowania dwu omawianych wyścigów kolarskich dało wydawnictwo Expressu Porannego, przeznaczając dla zwycięsców piękne nagrody przechodnie i indywidualne.

Bieg uliczny, dla młodych kolarzy, którzy nie mieli jeszcze okazji „zabłysnąć" na prawdziwym torze, zgromadził znów ogromną liczbę 145 uczestników. Trasa, wynosząca około 13,5 klm., przebiegała wokół całego miasta ze startu przy pomniku Kopernika, a kończyła się na Dynasach, dokąd jeźdźcy przybywali od strony Pragi. — Zwyciężył ostatecznie Jan Głowacki, uczeń tokarski, przebywając całą przestrzeń w 27 m. 35 sek. i pozostawiając następnych paru o całe niemal okrążenie toru dynasowskiego poza sobą. Dalsze miejsca komisja sędziów przyznała: 2) Suchardzie Fr., 3) Jankowskiemu Wł., 4) Włodarczykowi Kaz., 5) Chojnackiemu Czesł., 6) Wierzbickiemu Wacł. — Nagrody wręczał wszystkim red. Butkiewicz.

* * *

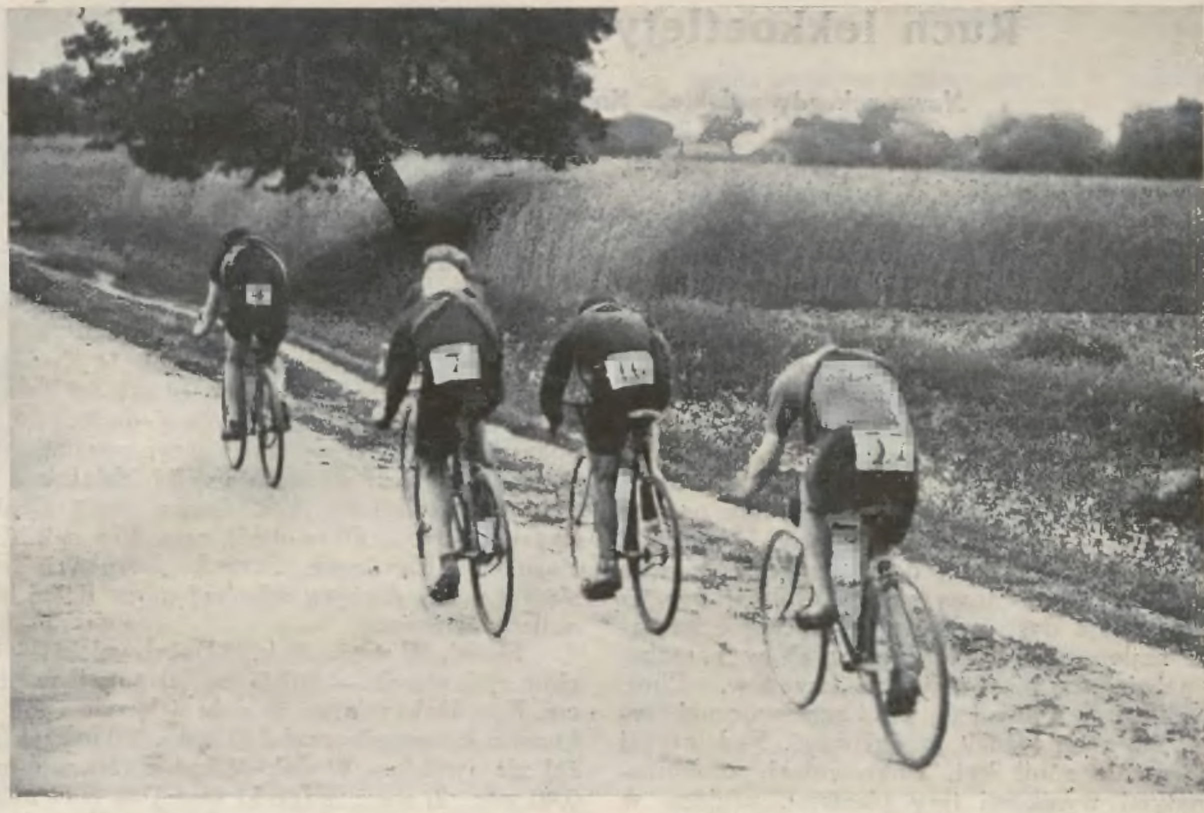
O godzinę wcześniej, gdyż już o 9-ej rano, wyruszyła z tego samego startu mniejsza grupka, bo 46 kolarzy już doświadczonych, ubiegających się o zwycięstwo w 105 klm. wyścigu szosowym. W grupie tej nie brakło żadnego bodaj z naszych „asów" dystansowych, z wyjątkiem mistrza Polski, Langego M. z Poznania.

Nic więc dziwnego, iż wobec tak silnej konkurencji walka zaczęła się odrazu na dobre, a przebieg jej był zarówno dramatyczny — dla niektórych uczestników, jak i emocjonujący — dla licznych widzów rozstawionych na szosie wzdłuż trasy. — Dwaj kandydaci do pierwszego miejsca Lange J. i Miller (Łódź) ulegają wypadkowi pęknięcia opon już na moście kolejowym, co zostawia ich nieco w tyle. Zwłaszcza Lange, któremu potem po raz drugi „nawala kicha", traci przez to nietylko szanse na zwycięstwo, lecz i na zajęcie jakiegoś czołowego miejsca.

Tymczasem prowadzenie obejmuje początkowo Garley, który pozycję tę utrzymuje niemal do Buchnika, gdzie wszakże na czoło wysuwa się Napieracz, a za nim Ziembicki i Radwan (zwycięsca cyklopedestru). Pod Nowym Dworem następuje większe skupienie jeźdźców dzięki usilnej pracy kilku pozostałych uprzednio w tyle. Są tu między innemi Ignatowicz (zeszłoroczny zwycięsca), Szenrok (Pabjanice) i Duszyński. Tempo wyścigu wynosi stale około 40 klm. na godzinę skutkiem czego za Modlinem następuje wielkie „przetasowanie" stawki i do Serocka dochodzą pierwsi Skowroński z Gronczewskim, mając o 400 mtr. za sobą Frössa, Kamińskiego, Napieracza, Duszyńskiego i Ziembickiego. Dwaj ostatni pracują „pedałami" tak dzielnie, iż dopędzają wkrótce pierwszych dwu i czwórka ta oddziela się już zdecydowanie od pozostałych rywali.



Ziembicki, tryumfator dystansowego wyścigu „Expressu", kąpie swego stalowego rumaka. *Fot. J. Ryś.*



Czołowa grupa 105 klm. wyścigu zbliża się do Jabłonny... *Fot. Rosenman*

„Współpraca" wymienionych czterech kolarzy trwa dość długo, gdyż mijają oni razem Zegrze, Jabłonnę i Pelcowiznę bez wypadku. Na ulicy Dobrej, w Warszawie już, Ziembicki ryzykuje wspaniały zryw i wysuwa się naprzód, a po wjechaniu na tor Dynasowski, ładnym finishem wyrabia sobie całe okrążenie przed trzema innemi i kończy bieg jako zasłużony pierwszy w czasie 4 g. 8 m. 32 sek. Wynik ten, w zasadzie znacznie gorszy od rekordu Kamińskiego z 1924 roku, jest jak na okropne warunki terenowe wyścigu — bardzo dobry. Drugi kończy bieg młody zawodnik W. T. C. — Duszyński, trzeci — weteran Gronczewski, dalsze miejsca zajmują: 4) Skowroński (Ciechanów), 5) Kamiński (W. T. C.), 6) Fröss (Lwów), 7) Krotkiewski (Sokół — Warsz.), 8) Drońko (Brześć), 9) Szenrok (Pabjanice), 10) Miller O. (Łódź).

Zwycięsca Ziembicki z Brześcia nad Bugiem liczy lat 21 i jest materjałem na świetnego kolarza szosowego. W karjerze swej sportowej, prócz zdobycia trzykrotnie mistrzostwa województwa, posiada on takie karty, jak zajęcie 3 miejsca w biegu etapowym dookoła woj. warsz. i 4-go w „cyklopedestrze". — Zeszłoroczny zwycięsca Ignatowicz (Lwów) najwidoczniej nie umiał sobie dać rady tym razem z przeciwieństwami terenu i aury, zajmując dopiero 13-te miejsce.

Organizacja wyścigu na szlaku całym nie pozostawiała nic do życzenia, w czem podkreślić trzeba raz jeszcze zasługę W. T. C.

(m.)

Zawody kolarskie w Łodzi.

Jako część integralna „dnia sportu" na rzecz funduszu budowy kościoła św. Mateusza, odbyły się wyścigi cyklistów, które były dalszem pasmem sukcesów Artura Schmidta, bohatera zeszłotygodniowych zawodów. Stanęło do nich 28 uczestników reprezentujących 7 towarzystw kolarskich.

Rozpoczęto wyścigi **biegiem głównym** na przestrzeni 1200 mtr. w 4 przedbiegach i dwóch międzybiegach po 800 mtr. Przedbieg I-szy wyłania Zerbego (Szturm) na pierwsze miejsce, 2) Placek (Resursa). Czas Zerbego na ostatnich 200 mtr. — 15 sek. W przedbiegu II — pierwszy do mety przychodzi Brauner (Resursa), 2) Wiśniewski (W. T. C.). Czas Braunera 14,6 sek. W przedbiegu III — pierwszy na taśmie Frankus (Record) przed Kapłanem (Bar Kochba). Przedbieg IV wygrywa zupełnie lekko i w sposób wprost nonszalancki Schmidt, wyprzedzając T. Zerbego (Szturm) o przeszło 10 mtr! Czas Schmidta — 14,2 sek. Międzybieg I przynosi zwycięstwo Zerbemu nad Braunerem, a międzybieg II — Schmidtowi nad Frankusem. Czasy zwycięsców międzybiegu jednakowe — 14,4 sek. Emocjonujący finał wygrał znów lekko Schmidt „odsadziwszy" swoich kolegów o przeszło 12 mtr.; 2) Zerbe, 3) Brauner, 4) Frankus. Czas Schmidta na ostatnich 200 mtr. najlepszy dnia tego — 14,2 sek.

„Demi-fond" z trzema finiszami (rozgrywka na punkty); na 13 startujących zwyciężył Placek, 2) Zerbe T., 3) Frankus.

„Handicap" w sposób brawurowy wygrał Schmidt, który dając 200 mtr. „for" zdołał się jeszcze „odsadzić" o 15 mtr.

Ciekawe wyścigi zakończył **„bieg zachęty"** na przestrzeni 1200 mtr., który dał następujące wyniki: 1) Tenenbaum (Bar Kochba), 2) Bernhard (Ł. K. S.), 3) Krzemiński. Publiczności ponad 1500 osób.

(L.).

Wyścig kolarski o mistrzostwo Polonii przemyskiej na przestrzeni 50 klm. urządziła w poniedziałek 24 maja sekcja kolarska tego klubu. Startowało 8 zawodników, z których pierwszy przybył do mety w doskonałej formie Słupnicki w 1 godz. 49. min., 2) Chrustil 1 godz. 59 min., 3) Weissman o 50 mtr. za drugim. Słupnicki jest dotychczas w Przemyślu bez konkurencji, dochodzi stale do mety pierwszy, w pięknym stylu, zupełnie niezmęczony.

Ruch lekkoatletyczny w Poznaniu.

Nowe rekordy polskie. Kobiece zawody K. S. Warta.

Poznań pracuje poważnie nad rozwojem lekkiej atletyki, a rezultaty osiągnięte są nadspodziewanie dobre! Ostatnie spotkanie Cent. Wojsk. Szk. Gim. i Sp. z Poznaniem wykazało dobitnie wysokie postępy zawodników Szkoły, jednak i Poznań zyskuje ogromnie na tej konkurencji. Mecz Warszawa — Poznań byłby obecnie przy tym programie walką dość otwartą. Do słabych zaliczyć trzeba jedynie wyniki w biegach średnich i długich. Najlepsze wyniki osiągnięto w rzutach. Por. Baran poprawił swój niedawny rekord, mając kilka rzutów powyżej rekordu. Najważniejszą jego zaletą jest wybitna równość formy. W rzucie kulą ustanowił on nowy rekord Polski. Tu sprawił jednak ogromną niespodziankę doskonale dysponowany Urbaniak, który również rzucił powyżej dawnego rekordu a w rzucie oburącz osiągnął nowy rekord Polski; był on tak samo doskonale dysponowany w oszczepie i osiągnął wynik najlepszy z dotychczasowych w b. roku, stając się największą niespodzianką zawodów. Chor. Adamczak zbliża się powoli do swej zeszłorocznej formy, 350 cm. nie mógł jednak przekroczyć. Nadzwyczaj korzystne wrażnie robił kpt. Dobrowolski, zdobywając doskonałymi wynikami trzy pierwsze miejsca, w oszczepie zaś drugie. Przy dalszym treningu będzie on w obu wielobojach jednym z najpoważniejszych zawodników w Polsce.

W skoku w dal sierż. Zagacki wykazał, że ostatni jego wynik nie był jedynie przypadkiem, skoro zdołał go przewyższyć, zbliżając się do rekordu. Zawodnik ten po opanowaniu stylu ma wszelkie szanse na osiągnięcie 7 mtr. Z innych zawodników wyróżnił się młody Kozubski dobrym, jak na młodego zawodnika, czasem na 100 mtr. pomimo braku konkurencji.

Biegi 10 mtr.: 1) kpt. Dobrowolski (Szk.) 11,2 sek., 2) kpt. Gross (Szk.). Kpt. Dobrowolski zwyciężył pewnie. Wiatr przeciwny przyczynił się do obniżenia wyn'ku. **800 mtr.:** 1) Szwarc (P.) — 2 min. 9,3 sek., 2) Ciaszczyk (P.) — 6 mtr. w tyle, 3) por. Małyszko (Szk.). Czas słaby w braku konkurencji silniejszej. **1500 mtr.:** 1) Szwarc (P.), 2) por. Karolczyk (Szk.). Najsłabszy punkt zawodów. **5000 mtr.:** 1) Ratajczak — 16 min. 46,2 sek., 2) Nogaj — 40 mtr. w tyle. Bieg prowadzili na zmianę Nogaj i Ratajczak. Na 250 mtr. przed końcem Ratajczak imponującym finiszem bije znacznie przeciwnika. **110 mtr. z płotkami:** 1) Kozubski (P.) — 17,6 sek., 2) Urbaniak (Szk.) 10 mtr. w tyle. Kozubski zapowiada się w tej konkurencji doskonale, dobre zaś opanowanie stylu pozwala przypuszczać, że w przyszłości osiągnie doskonałe wyniki. **Sztafeta 4×100 mtr.:** 1) Drużyna Szkoły (kpt. Gross, sierż. Janicki, sierż. Zagacki, kpt. Dobrowolski) czas 45,8 sek., 2) Drużyna Poznania (Karolczak, Pernak, Kozubśki, Kubel). Doskonały czas drużyny szkolnej mimo lichej bieżni i nie najlepszej zmiany.

Skoki. W wyż.: 1) kpt. Dobrowolski — 170 cm., 2) chor. Adamczak — 162,5 cm., 3) por. Rospond — 162,5 cm. Kpt. Dobrowolski w dobrej formie i nie wiele brakowało by przeskoczył 177 cm. Adamczak skakał gożej niż zwykle. **W dal:** 1) kpt. Dobrowolski (Szk.) — 6,40 mtr., 2) sierż. Zagacki (Szk.) — 6,40 mtr., 3) sierż. Janicki (Szk.) — 6,02 mtr. Ostra walka między Dobrowolskim i Zagackim. **Tyczka:** 1) chor. Adamczak (P.) — 3,43 mtr., 2) Zakrzewski (P.) — 3,00 mtr. **Rzuty. Dysk: 1) por. Baran (Szk.) — 41,99 mtr. (Rekord polski),** 2) sierż. Urbaniak (Szk.) — 36,08 mtr., 3) chor. Adamczak (P.) — 34,98 mtr. Por. Baran osiągnął już w pierwszym rzucie wynik lepszy od rekordu, mając ogółem 4 rzuty ponad rekord. Styl opanowany, nieco za powolny w wyrzucie i obrocie. **Kula** (dowolną ręką): **1) por. Baran (Szk.) — 12,745 mtr. (Rekord polski),** 2) sierż. Urbaniak (Szk.) — 12,54 mtr. **Rzut kulą oburącz: 1) Urbaniak (Szk.) — 22,63 mtr. (12,54+10,09). (Rekord polski),** 2) Baran (Szk.) — 22,345 mtr. (12,745+9,60). **Oszczepem:** 1) sierż. Urbaniak (Szk.) — 53,215 mtr., 2) kpt. Dobrowolski — 44,22 mtr. Najlepszy wynik sezonu w Polsce, osiągnięty pięknym, ostatnim rzutem. Był on drugą niespodzianką, sprawioną przez sierż. Urbaniaka.



Dwaj doskonali lekkoatleci poznańscy, por. Baran i sierż. Urbaniak, ustanowili 3 nowe rekordy polskie

Wewnętrzne zawody lekko-atletyczne pań poznańskiego K. S. Warta odbyły się 24 b. m. przedpołudniem. Ze zgłoszonych 12 zawodniczek stanęło na starcie 10. Technicznie najsłabiej opanowany był rzut oszczepem, najlepiej — rzut dyskiem i kulą. Wyniki: **Bieg 60 mtr.** Startuje 10. Po dwóch przedbiegach: 1) Francówna 9, 2 sek., 2) Krótkówna metr za pierwszą. **Bieg 100 mtr.** Startuje 5: 1) Francówna 15,1 sek., 2) Krótkówna metr za pierwszą. W biegach Francówna idzie równo od startu do mety. Krótkównej brak dobrego startu. **Skok w wyż.** Startuje 7: 1) Krótkówna 115 cm., 2) Lutomska i Glockówna I po 107 cm. W rozgrywce o drugie miejsce skacze Lutomska 115 cm. Konkurencja stylowo jeszcze słabo opanowana. **Skok w dal.** Startuje 8: 1) Ratajczykówna I. 3,84 mtr., 2) Effenberżanka 3,56 mtr. Konkurencja również jeszcze słabo opanowana. Faworytka w tym punkcie, Lutomska, dopiero poza konkursem osiągnęła wynik 3,84 mtr. **Rzut dyskiem.** Startuje 7: 1) Effenberżanka 20,99 mtr., 2) Francówna 19,63 mtr. Pierwsze dwie opanowują doskonale styl, i przy dalszym pilnym treningu, znacznie lepsze wyniki są pewne. Kilka z dalszych zawodniczek rzuca jeszcze dla braku rutyny bez obrotu, na czem wyniki oczywiście cierpią. **Rzut oszczepem** .Startuje 7: 1) Lutomska 18,30 mtr., 2) Effenberżanka 17,67 mtr. Rzut oszczepem jeszcze bardzo słaby.. **Rzut kulą.** Startuje 8: 1) Francówna 6,66 mtr., 2) Lutomska 6,56 m.

Organizacja zawodów dobra. Podkreślić należy karność zawodniczek na pierwszem publicznym popisie. Niewątpliwie najbliższa przyszłość okaże dobre wyniki celowej i pilnej pracy oddanego lekkiej atletyce p. Urbaniaka, w czem dopomoże mu chętne i pilne uczęszczanie na treningi pań sekcji K. S. Warta.



Sawaryn, Motyka i Baran, pierwsi trzej w biegu III. Kurjera Krakowskiego *Fot. R. Periy.*

Kraków.

V Okrężny Bieg Kurjera Ilustrowanego w dniu 30 maja był biegiem pod wielu względami w stosunku do poprzednich rekordowym. Ilość zawodników startujących wprost imponująca, bo 163, ilość zawodników, którzy odpadli wprost minimalna — 12, no i rekordowy czas. W dodatku impreza ta, będąca może najpopularniejszą obecnie w Krakowie, zgromadziło z górą 10,000 widzów, którzy dosłownie zaleli całą ulicę Basztową od dworca kolejowego po ulicę Długą, ponadto cała trasa gęstym szpalerem widzów obstawiona złożyły się na piękną część.

Trasa biegu prowadziła tradycyjnie od Redakcji Kurjera Ilustrowanego ulicami: Basztową, Dunajewskiego, Straszewskiego popod Wawel, Stradomiem, Dietlowską, Starowiślną, Potockiego i Basztową z powrotem pod Redakcję, i wynosiła 4,240 mtr. Wedle ogólnych przewidywań zwycięscą biegu miał zostać Freyer (Polonia, Warszawa). Jako jedynego konkurenta przeciwstawiała mu opinja obrońcę puharu Sawaryna (Pogoń, Lwów). Stało się jednak inaczej. Freyer, startujący z niewyleczoną jeszcze, a nadwyrężoną na treningu nogą, skręcił ją sobie w połowie trasy i na ul. Dietlowskiej wsiadł do sanitarki. W tym stanie rzeczy zwycięstwo Sawaryna nie ulegało już wątpliwości. Prowadząc bieg od samego początku przychodzi on jako pierwszy w pięknej formie do mety, ustanawiając nowy rekord trasy w bardzo ładnym czasie 13 min. 47.4 sek. Jako drugi dochodzi do mety znany narciarz Motyka Zdzisław (A. Z. S. Krak.) o 90 mtr. z tyłu; trzecim był Baran (Koło Mł. Ak., Wieliczka). Dalsze miejsca obsadzili: 4) Ziffer (Wisła), 5) Sałek (Wisła), 6) Sitko (Rozdzień, Szopienice), 7) Dobrzański (Wisła). 8) Miłas (1 p. sap. kol. Kraków), 9) Mikołaj (Załęże 22), 10) Jaworek (K. S. Czeladź).

Rozdanie nagród odbyło się przed Redakcją tuż po biegu; oprócz puharu, który otrzymał zwycięsca, 15 otrzymało pamiątkowe żetony. Organizacja dobra. **Bem.**

Górny Śląsk.

Lekka atletyka. Znane z popierania życia sportowego zakłady przemysłowe ks. Hohenlohego w Wełnowcu zwróciły się do GOZLA z prośbą o zorganizowanie zawodów lekko-atletycznych na koszt zakładów dla ich funkcjonarjuszów i pracowników. Zawody te zaliczyć należy do dobrze udanych. Trwały one 2 dni. Startowało 50 zawodników. Na program złożyły się następujące wyczyny sportowe: biegi: 100 mtr. Zindar 12,1 sek.; 200 mtr. Janke 29 sek.; 400 mtr. Winkler 59,2 sek.; 1.500 i 5.000 mtr. Mikołaj; 60 mtr. z płotkami Swierczyna 11,3 sek., jest to pierwszy bieg przez płotki na G. Śl. za czasów polskich. W sztafecie olimpijskiej zwyciężyła kopalnia Jerzy. Skoki: w dal — Winkler 5,29 mtr.; w wyż— Świerczyna 1,52 mtr.; o tyczce — Niel 2,50 mtr. Rzuty: kulą — Skiba 9,06 mtr., dyskiem — Herich 26,70 mtr., oszczepem — Stolarczyk 34,54mtr., młotem — Mikosz 24,70 mtr., granatem 48,10 m.

Bieg sztafetowy o puhar „Gazety Ludowej" odbędzie się dnia 6 czerwca r. b. w Katowicach. Z pozamiejscowych zgłoszona dotychczas jest znakomita drużyna Cracovii. Zgłoszenia: Katowice, Warszawska 27, GOZLA. Wpisowe 4 zł.

TENNIS.

Turniej tennisowy o mistrzostwo A. Z. S. Poznań odbył się podczas ubiegłych świąt. Do walk zgłosiła się duża ilość członków, to też spotkania były liczne i interesujące i przyniosły dość liczne niespodzianki. I tak Mikołajewski przegrał z Foersterem oba sety do zera, 14-letni Szulc W. stawiał duży opór w walce z Piechockim, Przybylski przegrał nieoczekiwanie spotkanie z Glabiszem. Ogólne zaciekawienie wzbudzało spotkanie Foersta z Warmińskim. Spotkali się oni w finale gry pojedyńczej panów. Warmiński, młody jeszcze gracz, wykazał wiele spokoju i pewności siebie, tak że zwycięstwo przypadło Foerstowi z wielkim trudem. Ten ostatni pokazał nam technikę i wiele rutyny, lecz w serwowaniu widać u niego ciągle duże braki. W grze podwójnej panów zwyciężyła para Warmiński — Lisowski. Ten ostatni może nieco nerwowy, gra znacznie lepiej i pewniej, niż ubiegłego roku. Obaj wykazali dużo zgrania i wzajemnego zrozumienia. W grze pojedyńczej pań zwycięża p. Tucholska po zaciętej walce p. Zeliszową. W grach mieszanych — zwycięstwo z trudem wywalcza sobie para Zaliszowa—Mikołajewski.

Gra pojedyńcza panów, do której stanęło 34 graczy, dała w ćwierćfinałach następujące wyniki: Warmiński — Szulc Zdz. 6:3, 6:4; Lisowski — Piechocki 6:2, 7:5; Foerster — Starkowski 6:4, 7:5; Cichocki — Goluba 3:6, 6:4, 7:5. **Półfinały.** Warmiński — Lisowski 5:7, 6:3, 6:4; Foerster — Cichocki W. O. **Finał.** Foerster — Warmiński 3:6, 6:3, 6:4, 8:6.

Gra pojedyńcza pań. Półfinał: Zaliszowa — Kaczmarkówna 6:3, 6:3; Tucholska — Pernaczyńska 5:7, 6:4, 8:6. **Finał.** Tucholska — Zaliszowa 4:6, 6:4, 6:4.

Gra mieszana pań i panów. Półfinał. Zaliszowa, Mikołajewski — Pernaczyńska, Foerster 3:6, 10:8, 6:2; Rucińska, Starkowski — Baranowska, Grabisz 8:6, 6:4. **Finał.** Zaliszowa, Mikołajewski — Rucińska, Starkowski 6:4, 6:8, 6:3. **A.**

Wewnętrzny turniej Sekcji Tennisowej Warszawskiego Klubu Narciarskiego odbył się w czasie od 22 do 24 maja. Udział w nim wziął między innymi mistrz Warszawy, p. Eugenjusz Kruszewski. Z młodszych graczy wyróżnili się dobrą grą pp. Walicki i Rokicki. Pierwsze miejsce w grze pojedyńczej zajął pomimo dużego wyrównania p. Kruszewski, znajdujący się w dobrej formie. Grę podwójną wygrała obiecująca para Walicki — Błeszyński. Wyniki szczegółowe:

Gra pojedyńcza; półfinały. Kruszewski (— 40) — Zawidzki (0) 6:1, 3:6, 6:4. Prażmowski (— 15) — Taube (— 1/6) 4:6, 6:3, 8:6. **Finał.** Kruszewski — Prażmowski 6:4, 6:3.

Gra podwójna; półfinały. Walicki, Błeszyński (— 15) — Kruszewski, Meyerhoff (— 40) 6:2, 3:6, 6:3. Rokicki, Rauch (— 3/6) — Prażmowski, Nowak (— 15) 6:1, 3:6, 4:0 scr. **Finał.** Walicki, Błeszyński — Rokicki, Rauch 6:3, 6:4.

SPORTY WODNE.

Wyścig długodystansowy Koła Wioślarzy Warszawskich. W niedzielę dnia 30 maja odbyły się pierwsze w sezonie bieżącym zawody wioślarskie w stolicy. Był to wyścig długodystansowy na czas, na przestrzeni Warszawa — Łacha Wilanowska i z powrotem (7 klm. pod wodę i tyleż z wodą), zorganizowany przez Koło Wioślarzy Warszawskich o „Mistrzostwo Koła". O ustanowienie tegorocznego rekordu wiosennego K. W. W. ubiegały się cztery osady czwórek odkrytych dębowych. Prócz tego wprowadzono po raz pierwszy do wyścigu łódź dwójkę podwójną cedrową na której odbyły bieg dwie osady, uprawiające w K. W. W. dystansową turystykę wioślarską. Najlepszy czas, nietylko w porównaniu do innych osad, lecz również do rekordów dawniej ustanowionych, wynoszących 1 godz. 44 1/5 sek., osiągnęła osada pod sterem W. Szejndrocha, w składzie: Szejndroch II, Jasiński, Zwanitaj i Ruciński. Silna ta osada w zeszłorocznym rekordzie jesiennym osiągnęła także najlejszy czas, oraz wygrała „Mistrzostwo K. W. W." w biegu czwórek odkrytych. Drugie miejsce zajęła osada T. Mitkowskiego, (czas 1 godz. 2 min. i 23 3/5 sek.), trzecie — osada W. Nowotki, (czas 1 godz. 6 min. 55 2/5 sek.), czwarte — osada L. Siweckiego, (czas 1 godz. 8 min. 11 2/5 sek.). Lepszy czas na dwójce podwójnej osiągnęła osada pod sterem tegoż W. Szejndrocha w składzie: W. Grzelak i W. Samol, czas 1 godz. 18 min. 42 sek. Zawody rozpoczęły się o godz. 11 przed poł. i odbywały się podczas ulewnego deszczu i silnego wiatru północnego.

Ruchliwa sekcja pływacka T. S. Unji urządziła pierwsze zawody pływackie w Poznaniu. W program wszedł wyścig pływacki na 1000 mtr. dla kobiet i mężczyzn. Startowało razem 30 osób. Wyniki mężczyzn: 1) Ciastowski 9 min. 55,4 sek., 2) Andrzejczak Wacław 9 min. 56,3 sek., 3) Antoniewicz. Wyniki pań: 1) Kuczyńska 10 m. 1,8 sek., 2) Sobolewska 10 min. 27,9 sek.

Nowe niespodzianki piłkarskie.

LWÓW.

Hasmonea — Czarni 2 : 1 (0 : 0). Hasmonea, chcąc się zrewanżowac za ostatnią klęskę w mistrzostwie, wyzwała Czarnych na towarzyski rewanż, mając nie mniej na oku korzyści finansowe. Czarni przyjęli wyzwanie, wystąpili jednak bez dwu swych dobrych graczy, bez Konopaska i Hawlinga. Przez cały przeciąg gry mieli Czarni wyraźną przewagę nad Hasmoneą, ta jednak, wspomagana szczęściem , a szczególnie wykorzystawszy lekkomyślność obrony Czarnych, potrafiła zdobyć dwie bramki w 29 i 36 min. drugiej połowy, na co Czarni zdołali odpowiedzieć zaledwie jedną bramkę, strzeloną przez Chmielowskiego w 36 minucie.

Przez cały przeciąg meczu gra była bardzo ostra, nie zdradzając zgoła charakteru zawodów towarzyskich, przy końcu zaś przebrała wszelką miarę. Schneider i Redler z jednej strony, Wronka, Sawka i Chmielowski — z drugiej strony, korzystając z pobłażliwości sędziego, urządzili sobie formalną rzeźnię, kopiąc się i skacząc na siebie. W końcu Sawka, obawiając się dalszych wybryków Redla, który zaczął głośno grozić, zeszedł „dobrowolnie" z boiska.

Hasmonea ma swą siłę w obronie i pomocy, Czarni natomiast w napadzie, dlatego zawody te były ze wszech miar ciekawe. Napad Czarnych grał tym razem mniej kombinacyjnie, poszczególni gracze, jak gdyby zapomnieli o swych współtowarzyszach, pędzili na oślep ku bramce przeciwnika, rozbijając się na doskonałej obronie Hasmonei. Rogów 6 : 3 dla Czarnych. Sędzia kpt. Bilor zbyt pobłażliwy. Widzów przeszło 1.000, mimo powszedniego dnia.

Pogoń — Polonia (Przemyśl) 3 : 3 (3 : 1). Mistrz Polski zaczyna zawodzić w lwowskiem mistrzostwie. Jeden punkt odebrała mu niedawno zupełnie zasłużenie Hasmonea, ostatnio lekkomyślność i zarozumiałość Pogoni o mało co nie przyprawiła ją o klęskę — wynik zaś nierozstrzygnięty jest najwierniejszym obrazem przebiegu gry.

Polonia przedstawia się jako twardy przeciwnik, operujący nieskomplikowanemi kombinacjami, lecz posługujący się wyłącznie t. zw. długimi passingami, szukając dla nich wolnego miejsca, zawsze ku przodowi. Pod bramką przeciwnika są przemyślanie bardzo dalecy od misternej hiperkombinacji — każdy bowiem, kto się znajdzie w posiadaniu piłki, natychmiast strzela. System ten, nie efektowny może, okazał się jednak bardzo skuteczny.

Już w 6 minucie zdobywa lewoskrzydłowy Szabakiewicz pierwszą bramkę dla Pogoni z solowej akcji, korzystając z początkowej niezaradności pomocy przemyskiej, Polonia atakuje sporadycznemi wypadami, które z każdą chwilą stają się groźniejsze. Pogoń ciśnie wszakże Polonię bardzo silnie, czego owocem jest piękna bramka, zdobyta w 16 min. przez Wacka Kuchara. Polonia nie traci nadziei, lecz coraz częściej atakuje, aż wreszcie strzela Kowalski niespodziewanie z tłoku pierwszą bramkę dla Polonii.

Patrząc na silną przewagę Pogoni nikt nie myślał o możliwości zwycięstwa Polonii lub choćby o wyniku nierozstrzygniętym, szczególnie gdy Bacz w 43 minucie pierwszej połowy strzelił istną bombę, uzyskując w ten sposób trzeci punkt dla lwowian. Po zmianie miejsc następuje jednak nieoczekiwana metamorfoza. Ciężcy gracze Pogoni, uważając swe zwycięstwo za zupełnie pewne, w dodatku zmęczeni przedpołudniowym skwarem, zaczynają wyraźnie lekceważyć przeciwnika, grając powoli, jak gdyby od niechcenia. To pobudza Polonię do wytężenia wszystkich sił — w dodatku przychodzi jej w pomoc brutalny Hanke, który chwyta Dudę za rękę, zawiniając rzut wolny. Lachowicz, nie umie sobie poradzić z silnym strzałem Hurły, wypuszcza piłkę z rąk, resztę zaś załatwia Wawrzkiewicz, uzyskując drugą bramkę dla Polonii. Od tej chwili Polonia przechodzi do zdecydowanej ofenzywy, która trwa aż do zdobycia trzeciej bramki przez Wawrzkowicza, po wypracowaniu pozycji przez Kowalskiego.

Po wyrównaniu przemyślaniu cofają się wyraźnie do obrony pozostawiając w napadzie jedynie trzech graczy i mimo szalonych wysiłków Pogoni, nie udaje się jej zdobyć już bramki, decydującej o zwycięstwie i dwóch punktach w mistrzostwie. Pogoń za późno wzięła się do roboty, sama nie mając już ku temu odpowiednich sił. Rogów 6 : 2 dla Pogoni. Sędzia mjr. Dudryk doskonały. Widzów ponad 1000.

Sparta — Lechja 1 : 0 (0 : 0). Obydwie drużyny w osłabionych składach. Od początku udzieliło się obydwu drużynom silne zdenerwowanie, które pobudziło je do szalonego tempa. Tempo to jednak wytrzymała Lechja tylko do 30 minuty drugiej połowy, mając nad Spartę zdecydowaną przewagę. W tym momencie gry, przy biciu rogu gracze Lechji razem z Piłatem ze Sparty wpychają piłkę do własnej siatki. Lechja skonsternowana swojem niepowodzeniem, traci siły fizyczne, ustępując pola Sparcie. Wynik pozostaje jednak niezmieniony. Rogów 10 : 8 dla Lechji Sędziował dobrze p. Zweig. Widzów kilkuset.

ŁÓDŹ.

Ł. T. S. G. — Turyści 3 : 0 (1 : 0)!! Prowadzący 3-ma punktami przed Ł. K. S. Turyści ponoszą zupełnie niezasłużoną klęskę od Ł. T. S. G., drużyny, którą w I kole z łatwością pokonali 8 : 1. Główna zasługa w tem sędziego, p. Piotrowskiego z Ł. K. S., który **bez napomnienia** za przewinienia, spowodowane silnem zdenerwowaniem zawodników, usunął z boiska filary z drużyny fioletowych: Kubika St. i Hinca.

Temu należy przypisać, iż bawiący się poprostu z przeciwnikiem w ciągu 30 min. 1-ej połowy fioletowi przy grze niemal na jedną bramkę nie mogą sobie zapewnić zwycięstwa, przepuszczając kilka prawie pewnych sytuacji podbramkowych. Ł. T. S. G. natomiast przy jednym ze sporadycznych wypadów uzyskuje z winy najsłabszego gracza Turystów Kokosińskiego rzut karny, zamieniony pewnie w bramkę przez Wojasa (30 min.), w chwilę potem następuje wspomniane usunięcie obu skrajnych pomocników fioletowych z boiska, i wynik zawodów zostaje przesądzony. Po pauzie następuje akt bohaterskiego zmagania się Turystów z przeważającym liczebnie przeciwnikiem. Pech nie pozwala Turystom na wyrównanie, które się im w tej fazie słusznie należało. Za brutalną grę zostaje wreszcie usunięty z boiska Sykuła z Ł. T. S. G. Wszelkie wysiłki Turystów spełzają na niczem, przyczem sędzia także przyczynia się do tego, przeoczając faule obrońców Towarzystwa na polu karnem. Ostatnie minuty należą do biało-czerwonych, Turyści są już wycieńczeni i z trudem się bronią. Ładny strzał Fiszera i dobrze bity róg Frencmana przynoszą dalsze dwa punkty, ustanawiając ostateczny wynik 3 : 0 dla Ł. T. S. G.

Ł. K. S. — Union 6 : 1 (2 : 1). W przeciwieństwie do zawodów przedpołudniowych, zawody powyższe przeszły bardzo spokojnie i przyniosły pewne zwycięstwo mistrzowi. Gra prowadzona przez cały czas fair, wykazała techniczną przewagę Ł. K. S.; w obronie Gałecki sprawił miłą niespodziankę, zastępując dobrze Cylla, w pomocy Jasiński dobry, atak miał swój dzień. W Unionie wyróżnili się Fiedler, Bersz i Durka. Bramkarz wskutek odniesionej kontuzji grał słabiej niż zwykle. Gra w pierwszej połowie zmienna, Ł. K. S. i Union często atakują, lecz dopiero w 20 min. Miler z winy bramkarza uzyskuje prowadzenie. Wkrótce potem za rękę Gabryela strzela Bersz z karnego pewnie do siatki. Trzmiel po rogu strzałem głową ustanawia rezultat do przerwy. W ciągu całej drugiej połowy Ł. K. S. ma silną przewagę, którą też cyfrowo wykorzystuje; Union słabnie coraz bardziej na siłach, pozostawiając inicjatywę mistrzowi. Zaraz po rozpoczęciu Jańczyk umieszcza piłkę po raz trzeci w siatce. Karny dla Ł. K. S.: Lange trafia w słupek, w chwilę później Durka z wolnego strzela czwartą bramkę. Ł. K. S. coraz silniej napiera i w ostatnich 10-ciu minutach ustanawia przez Jańczyka i Durkę rezultat końcowy. Sędzia p. Pędzimąż niepewny.

Stan mistrzostw kl. „A" Ł. Z. O. P. N.

NAZWA KLUBU	Turyśoi	Ł. K. S.	Widzew	Union	Ł. F. S. G.	Siła	bramki zdobyte	bramki strarone	punkty zdobyte	punkty stracone
1. Turyści . . .	×	0:2	3:0 2:1	4:0 3:0	8:1 0:3	6:0	26	7	12	4
2. Ł. K. S. . .	2:0	×	5:2	7:0 6:1	1:1	0:1 5.0	26	5	11	3
3. Widzew . .	0:3 1:2	2:5	×	0:0	4:3 4:2	2:0 2:2	15	17	8	8
4. Union . . .	0:4 0:3	0.7 1:6	0:0	×	3:1	3:2 1:0	8	23	7	9
5. Ł. T. S. G. .	1:8 3:8	1:1	3.4 2:4	1:3	×	3:1	14	21	5	9
6. Siła	0:6	1 0 0:5	0:2 2:2	2:3 0:1	1:3	×	6	22	3	13

LUBLIN.

Drugie koło gier o mistrzostwo okręgu rozpoczęło się dla W. K. S. Lublin fatalnie, spychając go z zajmowanego dotychczas drugiego miejsca, po Lubliniance, przy różnicy jedynie jednego punktu, na plan dalszy. Akademicy ostatnim wynikiem z wojskowymi poprawili mocno swoje szanse pozostania w kl. A, jednocześnie wyświadczyli rzetelną przysługę Lubliniance, która przy obecnym stanie rzeczy prowadzi w mistrzostwie bezapelacyjnie.

Polonia — T. K. S. 5:4.



Bramkarz T.K.S-u wybija piłkę, po rzucie rożnym, skacząc na własnego obrońcę. *Fot. J. Ryś.*

Groźba spadku do kl. B zaczyna poważnie zagrażać W. K. S. Zamość. Prawdopodobnym mistrzem kl. B, a zarazem i kandydatem do kl. A zostanie Sokół (Równe), drużyna bardzo ambitna, zeszłoroczny zdobywca puharu i reprezentant okręgu lubelskiego w rozgrywkach o tenże puhar.

A. Z. S. — W. K. S. Lublin 1 : 0. Spotkanie to, którego wynik tak bardzo pozmieniał dotychczasowy porządek w tabeli mistrzostw naszego okręgu, odbyło się wśród bardzo gorącej atmosfery. Grę rozpoczynają wojskowi atakiem, przeprowadzonym przez Grabowskiego. Zdobycie niewyzyskanego kornera jest całym rezultatem. A. Z. S., niespeszony, rewanżuje się z miejsca przeprowadzoną akcją. Kulka w bramce bywa często niepokojony bądź przez pudłujących, na szczęcie, napastników A. Z. S., bądź przez własną obronę, która często gęsto „stwarza" mu sytuacje niemniej niebezpieczne. W tem okresie gry akademicy cisną, nie mogą jednak uzyskać konkretnego rezultatu swych starań. Po przerwie wojskowi zwiększają tempo, częściej atakując. Przeciwnik robi wrażenie zmęczonego. Zandberg pudłuje kilka razy, z niezawodnych sytuacji. W 60 min. pada jedyna bramka dnia. Prawe skrzydło po wyminięciu obrońcy podaje ostro po ziemi, piłkę dostaje drugie skrzydło i zbliska umieszcza ją w siatce. Wojskowi, bardzo zdenerwowani, nie są w stanie przeprowadzić żadnego owocnego planu. Stolarz przechodzi do ataku. Bramkarz A. Z. S. ma sposobność pokazania swej klasy. Rzut wolny, bity w ostatnich minutach, skutku nie przynosi. Gra faul zmusza sędziego, p. Kowalskiego, do częstych interwencji; bezstronne jego orzeczenia są przyjmowane wprost wyciem rozgorączkowanych zwolenników W. K. S., wyrównanie jednak nie przychodzi i gra kończy się tak nieoczekianym wynikiem. **D.**

WILNO.

Tegoroczny sezon sportowy w Wilnie ułożył się nienadzwyczajnie. O ile w zeszłym i zaprzeszłym roku Wilno odwiedzały drużyny nie tylko polskie, lecz i zagraniczne, a drużyny wileńskie grały prawie we wszystkich miastach Polski i zagranicą, o tyle w tym roku nie mieliśmy dotychczas żadnych spotkań z poważniejszą drużyną pozamiejscową. Bezprzecznie, obecne warunki utrudniają urządzanie większych imprez, lecz stwierdzić należy, iż obecny nudny sezon jest spowodowany także brakiem energji członków zarządów poszczególnych klubów. Bo czemże można wytłomaczyć to, iż w Wilnie, w którem frekwencja publiczności dochodzi do 3,000 — 4,000, w maju, kiedy w innych ośrodkach życie wre, nie mieliśmy już kilkakrotnie w niedziele i święta żadnych zawodów! To już zakrawa na niezaradność...

Jedynem urozmaiceniem w obecnym sezonie są mistrzostwa, które w roku bieżącym przedstawiają się bardzo ciekawie, a to z powodu mniej więcej równej gry prawie wszystkich drużyn. Obecnie stan mistrzostw przedstawia się następująco: Wilja — 6 gier, 8 punktów; 42 p. p. — 5 gier, 7 pkt.; 1 p. p. Leg. — 5 gier, 6 pkt.; W. K. S. Pogoń — 5 gier, 4 pkt.; Kresowia — 5 gier, 4 pkt.; Makkabi — 4 gry, 1 pkt. Kto zwycięży — powiedzieć trudno. Należy przypuszczać, że ostateczna walka rozegra się między Wilją a 1 p. p. Leg., drużynami najwyżej stojącemi technicznie. Kto spadnie do kl. B — również niewiadomo. Obecnie najmniej punktów ma Makkabi.

1 p. p. Leg. — W. K. S. Pogoń 2 : 0 (1 : 0). Boisko 1 p. p. Leg. Mecz ten, o mistrzostwo, dla obu drużyn miał duże znaczenie, gdyż drużyna przegrywająca traciła szanse do zdobycia mistrzostwa. 1 p. p. Leg. wygrał zasłużenie i pokazał nawet z początku ładną grę. Pogoń jest drużyną nieobliczalną. Czasami zagra zupełnie nieźle, a czasami fatalnie. Na zawodach tych grała przeciętnie, ale w ataku zupełnie nic się nie kleiło, a to wskutek widocznej niedyspozycji kierownka napadu.

Z samego początku przewaga 1 p. p. Leg. Atak, ładnie kombinując krótkiemi podaniami, posuwa się raz za razem ku bramce przeciwnika, aż wreszcie w 6 min. Werencman strzela ładnie w róg. Nowak ani się poruszył, chociaż bramkę mógłby obronić. Dalej przeważają gospodarze, lecz obrona Pogoni do bramki ich nie dopuszcza, a dalekie strzały wyłapuje Nowak. Pogoń próbuje również atakować, lecz bezskutecznie. Pomoc podaje niedokładnie, a Truchan na środku pomocy 1 p. p. Leg. unicestwia wszystkie ataki. W drugiej połowie gra równa i Pogoń ma kilka okazji do strzelenia bramki, lecz napastnicy, zbyt nerwowi, pudłują. W 31 min. Wróbel, po niefortunnym wybiegu Nowaka, strzela drugą bramkę i tem samem przypieczętowuje zwycięstwo. Rogów 6 : 2 dla zwycięsców, wśród których najlepszymi byli Krawczyk, Janicki i Truchan. Sędziował p. Sudnik naogół nieźle, musi jednakże większą uwagę zwracać na faule i nie pozwalać graczom na zwracanie uwag.

WARSZAWA.

Polonia — Toruński Klub Sportowy 5 : 4. Doprawdy niewiadomo czemu ta ładna, choć ostro prowadzona gra zakończona została przez gości demonstracyjnym opuszczeniem boiska, na 5 minut przed ukończeniem zawodów. Tym czynem dowiedli toruńczycy, że są jeszcze drużyną mocno prowincjonalną i zniweczyli sympatyczny nastrój wywołany wśród publiczności samym przebiegiem zawodów.

Gdyby nawet sędzia p. Krukowski istotnie krzywdził tylko gości, to ani zwyczaje sportowo-towarzyskie, ani suchy regulamin nie upoważniał ich do zrobienia afrontu Polonii i widzom. Aby zdobyć ogólną sympatję, nie wystarczy tylko umieć dobrze „kopać", trzeba też być sportowcem w swych postępkach.

Przechodząc do samych zawodów stwierdzić trzeba, iż bardziej sprawiedliwym byłby wynik nierozstrzygnięty, gdyż Polonia, osłabiona brakiem Krygiera i Grabowskiego, nie wykazała przewagi nad T. K. S. Przeciwnie nawet, chwilami goście naciskali tak energicznie, a bramka miejscowych była tak zasypywana strzałami, że „skóra cierpła" na sympatykach Polonii. Wprawdzie były i okresy gry wręcz pomyślne dla niej, kiedy w podobnie trudnej sytuacji znajdował się bramkarz T. K. S., lecz naogół właśnie owej określonej przewagi żadna strona nie miała.

Sporo niepotrzebnego zdenerwowania wniosły do gry odrazu dziecinne protesty gości przeciwko decyzjom sędziego, który wszakże ze stoicyzmem przetrwał na swym przykrym stanowisku, nie pozwalając się sprowokować, ani sterroryzować. Błędy popełniane przez p. Krukowskiego dotykały w równej mierze obie drużyny, a wynikały głównie z jego małej ruchliwości.

Mimo to wszystko gra prowadzona była w żywem tempie i dostarczyła emocji pierwszorzędnych. To napastnicy Polonii pudłowali do pustej siatki T. K. S., to znów piłkę niemal z bramki gospodarzy wybijano głową lub nogą! A że przytem strzelono jednak aż 9 bramek, było doprawdy na co patrzeć.

Z drużyny gości odznaczył się atak i obrona; w Polonii zaś atak był najsłabszą częścią zespołu, który podtrzymywała pomoc i Bułanow jako obrońca. Nie można wszakże pominąć milczeniem pracowitości Ałaszewskiego, oraz dobrych centr Zimowskiego. Niestety, wykorzystać ich naogół nie umiano.

Gdy przy stanie 4 : 4 Polonia zdobyła zwycięską bramkę, T. K. S., uważając, iż strzelono ją ze spalonego, opuścił boisko. W zawodach towarzyskich jest to fakt bardzo rzadko notowany.

POZNAŃ.

Unja — Pogoń 1 : 0 (0 : 0). Mistrzostwo kl. A. Gra naogół dość interesująca w pierwszej połowie, przy silnej przewadze Pogoni, która jednak nie może uzyskać bramki dzięki dobrze grającym tyłom Unji, a przedewszystkiem bramkarza, który obok szczęścia wykazał dobrą orjentację. W drugiej połowie gra równomierna, przyczem Unja zdobywa w 7 min. decydującą bramkę przez Kobielę, a z nią i dwa cenne punkty. Pogoń mimo to jest nadal na drugiem miejscu w tabeli.

W Unji wyróżnili się: Malski, Nowicki, Kaźmierczak M., Sternal i Koblela. W Pogoni: Białkowski, Smiglak, Tiszler i Zachciał, zawiódł Bąkowski, który był najsłabszym graczem. Publiczności niewiele. Sędzia p. Mallow — dobry. **A.**

Kronika zagraniczna.

Sławny już ze swego skandalicznego (i to bodaj jedynie z tego względu) tennisista austrjacki Salm jeszcze jeden raz został wygwizdany przez publiczność. Miało to miejsce na turnieju berlińskiego klubu Rot-Weiss w finale gry pojedyńczej o nagrodę pocieszenia dla graczy, którzy odpadli w konkurencji głównej. Sposób gry w „gadanego" oraz prowokujące zachowanie się austrjaka do tego stopnia wzburzyły przeciwnika jego, niemca Wetzla, że ten po 2 setach gry opuścił plac. Prasa niemiecka zauważa zupełnie słusznie, iż organizatorzy turniejów, odrzucając zgłoszenia nawet najlepszych graczy, nieumiejących się zachować po gentelmańsku na placu, oddadzą większe usługi sportowi, niż pozwalając „produkować" się tym panom.

Berliński turniej tenisowy, w którym wzięła udział cała elita graczy niemieckich, zakończył się we wszystkich konkurencjach zwycięstwami cudzoziemców. Węgier Kehrling wygrał grę pojedyńczą, bijąc w finale niemca Hannemanna 6:2, 1:6, 6:2, 6:1; grę podwójną holendrzy Timmer — Bryan, bijąc parę Kehrling — Rahe w pięciu setach. Holenderka Bouman odniosła piękny sukces, wygrywając w finale gry pojedyńczej pań z niemką Neppach 6:0, 7:5 oraz z Timmerem w grze mieszanej.

Dalsze spotkania tennisowe o puhar Davisa przyniosły zwycięstwo Hiszpanji nad Irlandją w Dublinie w stosunku 3 : 2 oraz Francji nad Czechosłowacją w Pradze 3:0, gdyż wobec choroby Lacoste'a i ciągłych deszczy francuzi wyjechali, nie rozgrywając dwóch ostatnich gier.

Bieg maratoński o mistrzstwo Stanów Zjednoczonych wygrał De Mar w czasie 2 godz. 45 min. 17 sek., wyprzedziwszy o 8 minut Michelsona.

Pierwszy tegoroczny włoski rekord lekkoatletyczny padł w rzucie dyskiem, w którym Pighi uzyskał odległość 42,46 mtr.

Finlandczyk H. Kolehmainen, który już przed wojną należał do extra-klasy lekkoatletów europejskich, znajduje się obecnie w doskonałej formie. Bieg 20-kilometrowy w Wyborgu zakończył się mimo dużej konkurencji jego zwycięstwem w czasie 1 g. 10 m. 12 sek., a więc o niecałe 3 min. gorszym od rekordu światowego Stenrossa.

„Małą Olimpjadą" staną się tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne Anglji. Rozpisane, jako międzynarodowe, zgromadzą one całą elitę lekkoatletów europejskich. Zgłoszenia już nadesłali: niemcy Peltzer, Corts, Trossbach i Hoffmeister, węgrzy Barsi, Szepes, Somfai, Egri, Rozsahegyi, Fluck i finlandczyk Nurmi, który z całą pewnością stanie się największą atrakcją zawodów; związki francuski i szwedzki mają również w najbliższym czasie nadesłać zgłoszenia swych zawodników, a że i Anglja rozporządza pokaźną liczbą doskonałych sił, zawody te zapowiadają się na najciekawszą i największą imprezę sezonu obecnego.

Jeszcze jeden rywal Paddocka. Nieznany dotychczas w szerszych kołach sportowych sprinter Barber uzyskał w Nowym Jorku wyrównanie rekordu światowego Paddocka na 100 y. w 9,5 sek., bijąc olimpijczyka Scholtza o 1 mtr.

Do rozgrywek piłkarskich o puhar Anglji na rok 1926/27 zgłosiło się już 552 kluby, mimo iż od ukończenia gier o puhar tegoroczny upłynęło dopiero 5 tygodni. Wobec takiego wzrostu liczby konkurentów Związek Angielski będzie musiał prawdopodobnie już w najbliższych latach ograniczyć ich ilość, gdyż w roku zeszłym, gdy drużyn było o sto kilkadziesiąt mniej, rozgrywki rozpoczęto już we wrześniu, przed rozpoczęciem się mistrzostw.

Zwycięski pochód piłkarskiej reprezentacji Francji załamał się. Przegrała ona spotkanie z Austrją w Wiedniu aż 1 : 4, czego nie należało się spodziewać po zwycięstwie nad Szwajcarją. Spotkanie to wzbudziło duże zainteresowanie i zgromadziło 35.000 widzów.

Ostatnie gry mistrza Anglji, Huddersfield Town, w Szwajcarji, nie przyniosły mu zbyt wielkich sukcesów. Z Joungs Fellows wygrali anglicy 3 : 2, z Serwette 1 : 0, a dopiero ostatnie w ich tournée zawody, z kombinowaną drużyną Old Boys i F. C. Basel, wykazały dobitnie wynikiem 5 : 1 przewagę anglików.

Sławna Aston Villa, należąca do extra-klasy angielskich drużyn piłkarskich, niezbyt szczęśliwie rozpoczęła swe pierwsze tournée po kontynencie, przegrywając 1 : 2 z reprezentacją Göteborga (Szwecja) oraz 2 : 5 z drużyną Oegryte.

Imre Schlosser, który na rozegraniu spotkania Polska — Węgry w Budapeszcie w 1921 r. zakończył swą karjerę gracza i jako trener wyjechał do Szwecji, a następnie przez Kraków (Wisła) do Wiednia, powraca znów do Budapesztu, jako trener M. T. K. Że jego karjera jako gracza nie skończyła się jeszcze, świadczy fakt wstawienia go do reprezentacji Wiednia na spotkanie z Krakowem oraz to, iż Związek Węgierski bierze go poważnie pod uwagę przed spotkaniem Węgry — Czechosłowacja. Stary internacjonał przedstawia widać sobą coś więcej, niż obecni reprezentanci Węgier..

Reprezentacje piłkarskie Anglji odniosły, walcząc jednocześnie na dwa fronty, dwa jednakowe zwycięstwa. Jedno z nich osiągnięto w Brukseli z Belgją, która uległa 3 : 5, drugie, w tym samym stosunku, uzyskał team angielski w Kanadzie z reprezentacją Querbecu.

Polonia — Korona 6 : 1



Ałaszewski (Pol.) „zamknięty" przez obronę Korony.
Fot. Rosenmann.

Angielska fabryka czekolady Cadbury w Bournville pod Birminghamem, zatrudniająca 11,000 robotników, stworzyła dla nich wprost idealne warunki dla uprawiania sportów. Posiada ona 15 boisk piłkarskich i bieżni lekkoatletycznych, 41 placy dla tennisu, kricketu, piłki ręcznej, hockeya i bowling'u, 2 kryte hale gimnastyczne, pływalnię, przystań wioślarską oraz tory kolarski i motocyklowy, przeznaczono wyłącznie dla swych robotników, a specjalny punkt w kontrakcie najmu obowiązuje młodzież od 14 do 18 lat do uprawiania sportów w specjalnie na to wyznaczonych godzinach. O ruchu, jaki tam panuje, świadczy fakt, iż na głównym boisku piłkarskim, przeznaczonym wyłącznie na poważniejsze zawody, odbyło się ich w ciągu roku około 200. Jakżesz marnie wypadnie porównanie tej fabryki z miljonową Warszawą?

Siódmy etap biegu kolarskiego dookoła Włoch zakończył się odpadnięciem ogólnego faworyta Girardengo, wskutek nadwyrężenia stawu w kolanie.. Dotychczasowa klasyfikacja, w której prowadził Girardengo, uległa też zmianie. Pierwsze miejsce zajmuje Brunero, mając 17 min. przewagi nad Brescianim i Bindą.

Wyścig kolarski Paryż — Longwy (320 klm.) był rewanżem dla kolarzy belgijskich, którzy w większości tegorocznych imprez tego rodzaju niezbyt świetnie się popisywali. Zwycięstwo odniósł Verschueren w czasie 10 g. 47 m. 15 s., mając tuż za sobą luksemburczyka Frantza oraz belga De Waele'a i Van Hyfte'a.

Trzydziestoletni światowy rekord kolarski, ustanowiony przez anglika Johnsona w r. 1896 na paryskim torze Seine na dystansie 1 klm. z prowadzeniem przez tandem uległ nareszcie w roku bieżącym niewielkiej coprawda poprawie. Dokonał tego na torze w Clermont-Ferrand (Francja) francuz Cugnot, który czasem 1 m. 3,2 sek pobił dotychczasowy rekord o 0,1 sek. Poprawa niewielka, ale w każdym razie poprawa.

Bokser polski, Junosza Dąbrowski, który z dotychczasowych swych spotkań z zawodnikami paryskimi wychodził zwycięsko, poniósł swą pierwszą porażkę w walce z Victorio. Francuz wygrał w drugim starciu przez knock-out.

Po długich pertraktacjach przyjęte przez Portugalski Związek Wioślarski zobowiązanie zorganizowania Wioślarskich Mistrzostw Europy oraz dorocznego Kongresu Wioślarskiego znów uległo zmianie, gdyż wobec odmowy udzielenia przez rząd portugalski przyrzeczonych subwencji, związek portugalski zawiadomił F. I. S. A., że nie jest w stanie tego dokonać własnemi środkami. Obie te imprezy odbędą się zatem, jak było postanowione na Kongresie w Pradze, w Szwajcarji.

Prenumerata „Przeglądu Sportowego" wynosi: miesięcznie 2 zł. 80 gr., kwartalnie 8 zł., zaś dla prenumeratorów „Tygodnika Illustrowanego" miesięcznie 1 zł. 80 gr., kwartalnie 5 zł. 40 gr.

Wiadomości krajowe.

Lekkoatletyczny mecz Polska — Jugosławja dojdzie zapewne do skutku w dniach 19 i 20 b. m. w Parku Sobieskiego w Warszawie. Wobec ostatnich rekordów, ustanowionych przez naszych czołowych zawodników w rzutach, skokach i biegach na średnie dystanse — walka zapowiada się bardzo ciekawie.

Doroczny „Challenge Cup" Orła Białego w Warszawie odbędzie się w dn. 26 i 27 czerwca. W ubiegłym roku zawody unieważniono, a przedtem dwukrotnie zwyciężył A. Z. S. Organizację zawodów obejmuje W. O. Z. L. A., a program przewiduje: biegi 100, 400 i 1500 mtr., skoki w dal i w wyż, oraz rzut kulą. Punkty obliczane są dla dwu pierwszych zawodników każdego klubu.

Eliminacyjne zawody kobiece do II Kobiecych Igrzysk w Göteborgu odbędą się w dniach 5 i 6 czerwca w parku Skaryszewskim. Rozpoczynają się one w sobotę, o godz. 16. Program zawodów obejmuje: biegi 60 mtr., 100 yardów, 250 mtr., 1000 mtr., skok w dal z miejsca, skoki w dal i w wyż, sztafeta 4×110 yardów, bieg przez płotki 100 yardów (8 płotków), rzuty: dyskiem (1 kg.), kulą (5 kg.) i oszczepem (800 gr.). Do zawodów staną, prócz najlepszych zawodniczek prowincjonalnych, zawodniczki A. Z. S., Warszawianki, Sokoła, Polonii, Skry, Makkabi i Z. A. W. F.

Oryginalne warunki postawił P. Z. P. N. związkowi warszawskiemu co do organizacji meczu Polska — Czechosłowacja, który miał się odbyć w stolicy. W. O. Z. P. N. miał ryzykować wielkie wkłady, ponosić samodzielnie ewentualny deficyt, lecz w razie zysku musiałby go przekazać całkowicie do kasy P. Z. P. N. Gdzie tu logika?...

Warszawa — Lwów. Przeciw Warszawie ustalił lwowski kapitan związkowy, p. Juljusz Müller, następującą reprezentację: Bramka: Drapała (Czarni); obrona: Kmiciński (Czarni), Giebartowski (Pogoń); pomoc: Fichtel (Pogoń), W. Kuchar (Pogoń), Schneider (Hasmonea); napad: Szabakiewicz (Pogoń), Sawka (Czarni), Bacz (Pogoń), Chmielowski (Czarni), Steuerman (Hasmonea).

Nowy polski rekord motocyklowy ustanowiony został na maszynie Indian przez p. Richtera, który osiągnął szybkość 135 klm. na godzinę, podczas gdy dawniejszy rekord wynosił 118 klm.

Reprezentacja Polski przeciw Czechosłowacji na mecz w Krakowie została przez p. Synowca zestawioną w sposób następujący:

Domański (Warszawianka)

Pohl (I. F. C. Katowice) — Giebartowski (Pogoń)

Wojciechowski (Warta) — Lubina (Diana) — Zastawniak (Cracovia)

Kubiński (Cracovia) — Kuchar W. (Pogoń) — Kałuża (Cracovia) — Ciszewski (Legja) — Sperling (Cracovia)

W drużynie tej, która ma być wyrazem metody „chwytania" chwilowej najlepszej formy poszczególnych piłkarzy, widzimy 3 nowicjuszy „reprezentacyjnych". Są nimi górnoślązacy Pohl i Lubina oraz Wojciechowski z Warty. Pozatem kapitan związkowy sięgnął znów do szkieletu ataku Cracovii, uzupełniając go dawnym kolegą klubowym Ciszewskim i niezawodnym Kucharem z Pogoni. Zdaniem naszem należało raczej ustawić tego ostatniego na środku pomocy, a do ataku wziąć Bacza, — nie znaczy to jednak, by drużyna podana wyżej miała być złą. Niedługi czas okaże to zresztą.

K. S. Policyjny w Katowicach wykazuje dużą żywotność. Dzięki staraniom całego zarządu Policyjny przystąpił do budowy własnego stadjonu, który odpowiadać ma wszelkim współczesnym wymaganiom boisk sportowych. Będzie miał lekko-atletyczną bieżnię żużlową, place tennisowe, skocznie, no i boisko piłkarskie i do gier ruchowych. Otwarcie tego boiska, położonego w środku miasta, ma nastąpić w początkach lipca b. r.

DO P.P. KORESPONDENTÓW.

Materjał sprawozdawczy z każdej soboty i niedzieli należy wysyłać pod adresem: Drukarnia B. Wierzbickiego, Warszawa, Chmielna 61.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Zgoda 12. Telefon 122-14. P. K. O. 150.005.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — Zastępca: Marjan Strzelecki — Wydawcy: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.